

Prezydent Auriol otacza się policją „Szara eminencja radykałów” pertraktuje De Gaulle — zacierą ręce

PARYŻ (API). W paryskich kołach politycznych bardzo pesymistycznie ocenia się obecną sytuację we Francji. Ogólna nerwowość panująca w Paryżu wzmożła się znacznie gdy ludność miasta dowiedziała się, iż prezydent Auriol otoczył pałac elizejski zdwojonym kordonem policji i gwardii narodowej. Uznano to za oznakę wzrastającego poczucia niepewności, którą odczuwa sam prezydent oraz klika prawicowych polityków, żywiących zbyt nie zaufanie do cierpliwości ludu francuskiego.

W chwili gdy radykał Queuille, uważany za szarą eminencję tej partii, stara się skłonić nowy rząd — prawdopodobnie równie bezsilny jak wszystkie poprzednie — opinia publiczna w Paryżu jest zdania, że chwiejna polityka „trzeciej siły” idzie na rękę planom de Gaulle’a. Jako znamienny fakt przytacza się opinię prawicowej prasy angielskiej, która wzywa do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, co w podejrzany sposób zbiega się z żądaniem degaullistów.

Queuille rozpoczął wczoraj od wczesnego ranka konsultacje z przywódcami partyjnymi i jak oświadczył, złożony dziś około południa sprawozdanie prezydentowi Auriolowi.

Tymczasem w całym kraju trwają demonstracje robotników, domagających się stworzenia rządu demokratycznego, pod przewodnictwem partii komunistycznej. Wczoraj doszło do starcia między demonstrantami a policją, w chwili gdy demonstranci szli do pałacu elizejskiego, aby przedsta-

wić prezydentowi Auriolowi rezolucję, precyzującą ich żądania. Robotnicy domagają się stworzenia programu odbudowy narodowej, który był realizowany przez rząd unii demokratycznej. Po raz pierwszy prezydent konferował wczoraj z dwoma deputowanymi degaullistami Jeanem Palewskim i Paulim Giacobbi, którzy przedstawili mu postulaty de Gaulle’a.

Nie ma „problemu przesiedleńczego” w radzieckiej strefie Niemiec mimo największej liczby uchodźców

BERLIN (API). „Berliner Zeitung” na tle cyfr faktów społecznych i gospodarczych omawia problem Niemców przesiedlonych ze Wschodu. Wśród wszystkich 4 stref okupacyjnych w Niemczech strefa wschodnia liczy najwięcej przesiedleńców — mimo to problem ten w najmniejszym nawet stopniu nie daje się tu zauważyć.

Na skutek przeprowadzenia głęboko sięgających reform społecznych i gospodarczych wszyscy zdolni do pracy przesiedleńcy zostali zatrudnieni w przemyśle, rzemiośle, czy handlu, a setki tysięcy chłopów otrzymało własną ziemię. Obecnie zaś w miarę realizowania programu budowy zagrod wieśniaczych, chłopci ci otrzymują również domy na własność i zabudowania gospodarcze.

„Berl. Ztg.” stwierdza że gdyby wszędzie w całym Niemczech w

B. dyrektor gorzowskiego Instytutu Weterynaryjnego
współpracownik gestapo i sabotażysta

„doktor-inżynier” BURDZIĄG przed sądem w Bydgoszczy

Przed Sądem Rejonowym w Bydgoszczy toczy się ciekawy proces przeciwko 42-letniemu Janowi H. Burdziągowi, zamieszkałemu w czasie okupacji na terenie Bydgoszczy, a ostatnio po odzyskaniu niepodległości w Gorzowie Wlkp., gdzie był dyrektorem Państwowego Instytutu Weterynaryjnego.

Akt oskarżenia zarzuca Burdziągowi współpracę z gestapo, nieprawne używanie tytułu doktora i inżyniera chemii oraz sabotaż gospodarczy.

Proces budzi wielkie zainteresowanie. Sprawa Burdziąga wyszła na jaw przypadkowo, po złożeniu przez pewną osobę, która jeszcze w latach okupacji utrzymywała z nim bliższe kontakty, pośniewnego doniesienia do władz bezpieczeństwa. Z tą chwilą były dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego został całkowicie zdeklasowany. Burdziąga osadzono w więzieniu i w toku dochodzeń ustalono, że nieprawnie używał tytułu inżyniera chemii i doktora. Dokumenty stwierdzające te zawodowe kwalifikacje, rzekomy „doktor, inżynier chemii” zdobył

w sposób podstępny w Łodzi, gdzie przebywał pewien czas, po powrocie w roku 1945 z Paryża. Oszustwo ułatwiło mu uzyskanie odpowiedniego stanowiska w Gorzowie. Bezcelność oszustwa jest naprawdę zadziwiająca, jeśli się zważy — jak to wykazały dochodzenia — iż Burdziąg do wybuchu wojny w Urzędzie Ewidencyjnym Bydgoszcz w rubryce „zawód” podawał „bez zawodu”.

Burdziąg jest nie tylko zwyczajnym oszustem, ale i sabotażystą gospodarczym. Niedoświadczony „doktor inżynier chemii” znajduje się w areszcie do

dyspozycji Rejonowego Sądu Wojakowskiego w Poznaniu, przed którym stanie w najbliższym czasie, by odpowiadać dodatkowo z art. 3 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku (za sabotaż).

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy Burdziąg odpowiada za zbrodnie, popełnione w czasie okupacji. Akt oskarżenia zarzuca mu współpracę z gestapo w latach 1940/41, co w konsekwencji doprowadziło do aresztowania kilku Polaków zamieszkałych w Bydgoszczy, z których jeden został stracony. Burdziąg jest również sprawcą aresztowania swego brata Władysława, który został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen i tam zmarł. Te kainowe zbrodnie potwierdza załączony do aktu sprawy „gryps” Władysława, przesłany z obozu do żony. Brat wspomina tam o współpracy Jana z gestapo.

Oskarżony nie przyznaje się do niczego i twierdzi że sam się w okresie okupacji ukrywał przed prześladowaniami, a aresztowanie osób, o których wspomina się w akcie oskarżenia, nastąpiło z ich własnej winy, za wykroczenia przeciw zarządzeniom niemieckim natury gospodarczej.

Rozprawa przeciwko Burdziągowi została odroczonej celem powołania świadków, o których prosił oskarżony. Pseudodoktora-inżyniera chemii Burdziąga bronić będzie adwokat Nowosielski z Poznania.

Głos szwajcarski o polskich osiągnięciach

GENEWA (PAP). Organ szwajcarskiej partii pracy Ouvriere publikuje artykuł wstępny pod tytułem „Żelazna kurtyna czy granica pokoju?”, zawierający wrażenia z Wrocławia.

Autor artykułu był obecny na Kongresie Wrocławskim i odwiedził Wystawę Ziem Odzyskanych. Omawiając sprawę odbudowy gospodarczej Polski, autor podkreśla, że jakkolwiek szkody wojenne były ogromne, Ziemie Odzyskane są dziś poważnym ośrodkiem produkcji przemysłowej i rolniczej. Panuje tam płodna i pokojowa działalność, odbudowuje się też — podobnie jak na innych ziemiach Polski — szkolnictwo i życie kulturalne. Wydatnej pomocy w odbudowie i rozwoju życia gospodarczego udzielił Polsce Związek Radziecki.

W skrócie

Powódź w Indiach czyni w dalszym ciągu wielkie spustoszenia. Rzeka Ganges zalala większą część miasta Benares oraz liczne okoliczne wsie. Wiele osób pozostało bez dachu nad głową, a zbiory na dziesiątkach tysięcy hektarów zostały zniszczone.

6 września przelatywał na terytorium Albani grecki samolot 3-motorowy, który zrzucał 12 bomb na miejscowe Kosowice. Jest kilku rannych, zaś zniszczeniu uległy liczne zabudowania.

W Sztokholmie rozpoczęła się 2-dniowa narada ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Norwegii, Danii i Islandii. Przedmiotem narady jest ustalenie wspólnego stanowiska, na zbliżającym się Generalnym Zgromadzeniu ONZ w Paryżu.

W Leningradzie zmarł w 76 roku życia jeden z najwybitniejszych uczonych radzieckich — generał służby sanitarnej Michał Arinkin. Jego prace w dziedzinie hematologii (nauka o właściwościach krwi) zyskały mu sławę nie tylko w ZSRR, ale i za granicą.

16 japońskich zw. zaw. zwróciło się do generalnego prokuratora z żądaniem wytoczenia procesu przeciwko premierowi Aszida oraz innym członkom rządu. Związki zawodowe stwierdzają, że decyzja rządu z 31 lipca br., ograniczająca prawa związkowe, stanowi nadużycie władzy.

Do portu gdyńskiego wszedł dwutysięczny statek w r. b. Był nim fiński parowiec „Skogsoe”, który przywiózł celulozę z Finlandii.

Represje à la Goebbels Niemcy palą prasę demokratyczną na ulicach zachodniego Berlina

BERLIN (API). Już trzeci dzień nie dopuszcza się w Berlinie do sprzedaży dzienników wychodzących na podstawie licencji radzieckiej na obszarze zachodniego sektora miasta. Zakaz ten jest surowo kontrolowany przez organy policji, magistratu który wyniósł się do zachodnich części miasta, oraz samowolnych organizacji zawodowych zachodniego Berlina.

Sprzedawcy gazet, którzy nie zastanawiali się do tego zakazu, narazili się na interwencje bojówkarzy oraz policjantów zachodniego Berlina, którzy w sposób bliźniaczy podobny do metod SA, zniszczyli wszystkie egzemplarze organów prasy demokratycznej, znajdujące się w punktach sprzedaży na obszarze sektorów zachodnich.

Ludność Berlina radzi sobie jednak w ten sposób że zakupuje dzienniki z sektora wschodniego na obszarze

dworców kolejki miejskiej, które pozostają pod administracją władz radzieckich, dzięki czemu są bezpieczne od goebbelsowskich represji.

Przyjazd delegacji węgierskiej do Warszawy

WARSZAWA (P. R.). Przedwczoraj przybyła do Warszawy węgierska delegacja handlowa. Na podstawie dotychczasowej polsko-węgierskiej umowy handlowej, głównymi artykułami polskiego eksportu do Węgier jest węgiel, chemikalia, wyroby włókiennicze i papier. Główną pozycję importu polskiego z Węgier stanowią maszyny, produkty naftowe i farmaceutyczne, artykuły spożywcze. Przewiduje się, że obecne rokowania doprowadzą do zwiększenia ilości artykułów w handlu polsko-węgierskim.

Po wyborach w Palestynie

USA uznają państwo Izraela

NOWY JORK (PAP). Sekretarz stanu Marshall oświadczył na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że Sta-

ny Zjednoczone uznają de jure państwo Izrael po wyborach w Palestynie, które mają się odbyć 1 października. Odpowiednia decyzja zostanie powzięta przez prez. Trumana na wniosek departamentu stanu.

Jak donosi agencja Reutersa, rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, omawiając doniesienia prasy amerykańskiej, że rząd brytyjski nie zamierza w najbliższej przyszłości uznać de facto państwa Izrael.

Dzienniki amerykańskie a m. in. „New York Star” donosiły kilka dni temu, że rząd brytyjski uzna państwo Izrael po jesiennej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Ostatnia droga dr. Benesza Naród czeski złożył hołd WIELKIEMU PREZYDENTOWI

PRAGA (PAP). Wczoraj po południu odbył się w Pradze pogrzeb drugiego prezydenta Republiki Czechosłowackiej dra Edwarda Benesza. Od wczesnych godzin rannych gromadziły się na ulicach miasta tłumy ludności, pragnące złożyć ostatni hołd Zmarłemu.

Sala, w której spoczywała trumna ze zwłokami b. prezydenta, w panteonie Muzeum Narodowego, wypełniona była wieńcami i wiązkami kwiatów. O godz. 16 rozpoczęły się w obecności rodziny Zmarłego, prezydenta Republiki, członków rządu z premierem Zapotockym na czele, członków korpusu dyplomatycznego i zaproszonych gości — uroczystości pogrzebowe.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową żałobnych utworów, wygłosił przemówienie premier Zapotocky, który ocenił wielkie zasługi b. prezydenta Benesza i w imieniu rządu czechosłowackiego złożył hołd jego pamięci. Następnie trumna ze zwłokami b. prezydenta Republiki wyniesiona została przy dźwiękach marsza żałobnego z panteonu i umieszczona na lawecie działa. Kondukt żałobny, poprzedzany przez oddziały wojska, umundurowane grupy b. legionistów oraz milicję robotniczą, ruszył przez plac św. Wacława w kierunku Wyszegradu.

Wybrzeże Pacyfiku zamarto

WARSZAWA (P. R.). Strajk 28 tys. robotników okrętowych i marynarzy u zachodnich wybrzeży USA trwa w dalszym ciągu. Strajk ten uniemożliwił 80% transportów, przeznaczonych dla wojsk amerykańskich stacjonujących na Pacyfiku, Alasce i Dalekim Wschodzie. Strajkuje w dalszym ciągu 14 tys. szoferów w Nowym Jorku, strajkuje też robotnicy rafinerii naftowych.

Nowy minister obrony narodowej na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Podano do wiadomości, że ministrem obrony narodowej został Michał Farkas (węgierska partia pracujących), na miejsce Piotra Varesa (narodowa partia chłopska), który podał się do dymisji.

Sekretarz generalny narodowej partii chłopskiej Ferenc Erdei został ministrem bez teki.

Prezydent Benesz będzie, zgodnie ze swym ostatnim życzeniem, pochowany w miejscowości Lany.

Z kajdankami na lotnisku oczekiwali Amerykanie kanadyjskiego działacza związkowego

NOWY JORK (API). Władze amerykańskie aresztowały na lotnisku w La Guardia przewodniczącego kanadyjskiego zw. zaw. elektryków, Jacksona, który przybył na Kongres Amerykańskiego Związku Zawodowego Elektryków. Jacksona odstawiono na Ellis Island.

Terror polityczny w Austrii na rozkaz

WIEDEN (PAP). W ostatnim okresie zanotowano szereg aktów terroru, tolerowanych przez władze austriackie i anglosaskich mocarstw okupacyjnych w odniesieniu do terenowych organizacji partii komunistycznej. Przed paroma dniami włamano się do sekretariatu obwodowego partii komunistycznej w Amstetten, zaś we wtorek „nieznani sprawcy” obrabowali lokal kierownictwa partii w Hausmenning.

W związku z tym dziennik „Oesterreichische Volksstimme” pisze: „Napady i włamania te robione są niewątpliwie na rozkaz”.

Warta — ZZK 2:2 (1:1)

Rozegrany wczoraj mecz piłki nożnej o mistrzostwo ligi zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Legia — Polonia (Warsz.) 0:1
Widzew — ŁKS 1:6
Ruch — AKS 1:1
Cracovia — Tarnovia 3:0
Polonia (Byt.) — Rymer 2:2
Wisła — Garbarnia 3:1

Zagraniczni Intelktualiści „odkrywają Polskę“

W ub. niedzielę witaj Poznań grupę intelektualistów zagranicznych, którzy po skończonym Kongresie we Wrocławiu objeżdżali Polskę autocarem przydzielonym im przez „Orbis“ na zlecenie M. S. Z. Grupa składała się z kilkunastu osób: przeważnie dziennikarzy i literatów, przedstawicieli najrozmaitszych narodowości. Byli wśród gości Włosi, Francuzi, Anglik, Czech i Argentyńczyk. — Vietnamczyk, Maltach i Egipcjanin.

Goście przybyli do Poznania ze Szczecina w godzinach popołudniowych i wieczorem tegoż dnia przyjmowani byli oficjalnie przez Prezydenta miasta i przewodniczącego Woj. Rady Kultury kolacją w palmiarni. Ustawione stoły pośród egzotycznej roślinności, kwitnąca Victoria regia i światło lamp przesuwające się przez zieleń — stwarzały bardzo miły nastrój. Mowy powitalne nacechowane były serdeczną gościnnością ze strony gospodarzy, a odpowiedzi gości wyrażały szczerzy podziw dla tego wszystkiego, co w Polsce zastano, a więc wielki rozmach w odbudowie i niespotykaną gdzie indziej obfitość żywności.

Cały poniedziałek poświęcony był wycieczce do Gniezna i Biskupina. W Gnieźnie zwiedzili goście katedrę, po której oprowadzał ich przewodnik. Tow. Krajoznawczego Oddziału Gniezna, p. Springier, oraz wykopaliska na Górze Lecha.

Podczas obiadu w Hotelu Europejskim powitał przybyłych Prezydent miasta.

Wykopaliska w Biskupinie stanowiące zawsze dla zagranicznych turystów najbardziej atrakcyjny obiekt zainteresowań żywo intelektualistów. Dr Rajewski udzielił wyczerpujących wyjaśnień, dzięki czemu goście mogli doskonale odtworzyć sobie obraz tych stron sprzed 2 i pół tysiąca lat.

We wtorek zwiedzali goście Poznań. Obejrzeliby Cytańskie, z jej śladami ciężkich zmagani wojennych w r. 1945, byli następnie w ogromnym gmachu

szkoły RTPD przy ul. Szamarzewskiego. Na koniec zwiedzali fabrykę Cegielniczkę, okazując niezwykłe zainteresowanie dla tego potężnego obiektu przemysłowego. Wspaniałe tempo pracy, wysoka produkcja i nowoczesne

urządzenia wywołały ich uznanie i podziw. Na terenie fabryki nawiązali w języku włoskim i francuskim swobodne rozmowy z robotnikami, naszymi reparatorami i dowiedzieli się od nich o ich warunkach pracy.

O godz. 15 tego dnia, jak to było przewidziane w programie, goście odjechali do Warszawy, zanożowani skrzętnie wrażeniami i wiadomościami, które nie omieszkają zapewne rozgłosić w swoich krajach. Wiadomości o „nowo odkrytej Polsce“.

Ama

Na sabotaż, niedołęstwo i malwersacje nie ma miejsca w majątkach państwowych Przywódca PSL o procesie koszańskim

WARSZAWA (PAP). Proces pracowników Zarządu Państwowych Nie ruchomości Ziemi, który odbył się niedawno w Szczecinie, wywołał duże zainteresowanie wśród chłopów w całym kraju. W związku z tym przedstawił PAP uzyskał od sekretarza naczelnego NKW PSL, posła Kazimierza Banacha, wypowiedź omawiającą polityczne znaczenie tego procesu.

Posł Banach powiedział: „Proces koszański rzucił ostre światło na kilka podstawowych zagadnień, które stoją przed naszym państwem ludowym. Pierwsze z nich, to zagadnienie aparatu wykonawczego władzy ludowej. Nie może on powstać w wyniku przeobrażeń zwolenników obszarnictwa, ale w wyniku usunięcia tych ludzi.

Ci, którzy znaleźli się na ławie oskarżonych w procesie koszańskim — to właśnie ludzie starego aparatu władzy kapitalistycznej, którzy jako fachowcy znaleźli się w Zarządzie okręgu P. N. Z.

I cóż ci „fachowcy“ zrobili? Zredukowali plan likwidacji odlogów, chociaż posiadali siły pociągowe — me-

chaniczne i żywe, wystarczające na 16 tys. zaprzęgów. Fachowcy ci, mimo że posiadali pieniądze na kontach bankowych oraz zapasy żywności i odzieży dla robotników w magazynach, nie wypłacali zarobków i nie wydawali produktów. W ten sposób wywołali u robotników gorycz i zniechęcenie.

Oskarżonym w procesie koszańskim zależało na tym, aby podważyć zaufanie robotników do władzy ludowej, aby stworzyć przekonanie, że nie się nie zmieniło w porównaniu z tym, co oni sami kiedyś robili, jako administratorzy majątków magnackich. To ich postępowanie stanowi jedną z najostrejszych form sabotażu, którą uprawia reakcja w stosunku do państwa ludowego. Władza ludowa ten sabotaż musi zwalczać i surowo karać tych, którzy go uprawiają.

Stronnictwa ludowe, podobnie, jak partie robotnicze, przywiązują szczególną wagę do pracy majątków państwowych. Majątki te — poza wielkimi zadaniem w zakresie odbudowy — muszą stać się wzorem, wskazującym wielkie możliwości gospodarki na większych obszarach. Muszą one stanowić pomoc i oparcie dla średnich i drobnych chłopów w ich pracy, zmierzającej do podniesienia plonu. Stamtąd drobni i średni chłopcy powinni czerpać nie tylko wzór, ale materiał dla akcji siewnej, dla hodowli i dla innych działań swej pracy. Majątki państwowe powinny także odegrać dużą rolę w kształceniu zawodowym młodzieży wiejskiej.

Im większe są zadania P. N. Z., tym dotkliwsze szkody, wynikające z sabotażu, niedołęstwa, braku określonej i konsekwentnie prowadzonej linii postępowania w kierownictwie P. N. Z.

Zagadnienie dnia

Program polityki gospodarczej i społecznej na wsi w oświeceniu min. Minca

Postulatem ogólnym jakim wytyczył min. Minc w swym referacie drogę Polskiej Partii Robotniczej na odcinku wiejskim, jest przeprowadzenie klasowego podziału, likwidacja wyzyskiwaczy wiejskich i umocnienie gospodarcze średnich i drobnych rolników. Min. Minc wyraźnie określił zadania partii.

Jednym z najważniejszych zagadnień jest oczyszczenie aparatu gospodarczego i administracyjnego na wsi. W tym kierunku pójdzie przede wszystkim działalność ogólna Polskiej Partii Robotniczej. Trzeba przyznać, iż na tym polu jest wiele do zrobienia. Wójtowie, sołtysi a nawet rady gminne złożone są w dużej mierze właśnie z bogaczy wiejskich, którzy swój majątek wykorzystują dla zdobycia władzy, by w ten sposób wyzyskiwać chłopów średnich i małych. To samo zjawisko można zanotować w Spółdzielniach Samopomocy Chłopskich, w których część zarządów opiewana przez wiejskich kapitalistów, względnie ich zastraszonych, udziela w pierwszym rzędzie pomocy bogatym chłopom. Taka sytuacja paczy cały sens istnienia spółdzielni samopomocowych, których celem jest przecież pomoc właśnie dla najbiedniejszych i utrzymanie ich na odpowiednim poziomie gospodarczym.

Tymczasem bogaci gospodarze uzyskują ulgi podatkowe, otrzymują kredyt, który w ten sposób nie dociera do najbardziej potrzebujących. Min. Minc zapowiada, iż oczyszczenie aparatu gospodarczego i administracyjnego wsi będzie centralnym zadaniem partii w najbliższym okresie. Przy przeprowadzeniu akcji partia nie będzie zwracała uwagi na żadne legitymacje, względnie na przynależność klasową.

Pierwszym etapem będzie przygotowanie nowych wyborów do władz Związku Samopomocy Chłopskiej poprzez uświadamianie drobnych i średnich chłopów o ich sytuacji społecznej oraz konieczności uaktywnienia się w walce z wiejskim bogaczem. Polska Partia Robotnicza nie jest przeciwną, by wielcy gospodarze byli członkami spółdzielni. Nie może mieć jednak miejsca taka sytuacja, iż podział wpływów na spółdzielnię tworzy się według ilości posiadanych hektarów i inwentarza. Walka o właściwy, klasowy podział władzy na wsi będzie zresztą prowadzona przez Polską Partię Robotniczą przy współudziale P. S. L., S. L., P. P. S. i Związku Samopomocy Chłopskiej.

„Wyzyskiwaczy, spekulantów, karierowiczów i kombinatorów w P. P. R. nie potrzeba“ stwierdził min. Minc. Dlatego organizacje partyjne na wsi będą — jak to określił mówca — „przeświecone pod względem klasowym“. Bez akcji przejrzenia wiejskiego aktywu partyjnego powstałaby bowiem trudność w realizacji zadania uzdrowienia stosunków społecznych na wsi. Żaden wiejski bogacz nie będzie się mógł zasłonić żadną legitymacją partyjną.

Istotną rolę w przebudowie socjalnej wsi odgrywają także spółdzielnie handlowe. Fakty opanowywania ich przez grupki krewnych

i znajomych uniemożliwiały racjonalny z punktu widzenia społecznego podział towarów. Utrudniały dostęp do nich biednym i średnim gospodarzom. Dlatego zadaniem PPR będzie wpływ na tworzenie komitetów sklepowych z udziałem wiejskich gospodyń by w ten sposób kontrolować handlową działalność spółdzielni. Chodzi tu przede wszystkim o towary deficytowe, do których biedni nie mogli się dotychczas dopchać. Ważną jest także sprawa organizacji skupu względnie sprzedaży produkcji mięsnej, która winna zmierzać do uniemożliwienia spekulacji wiejskich kapitalistów na tym odcinku.

Czynnikiem, który ma służyć pomocą biednym i średnim gospodarzom, będą — według postulatów partii reprezentowanej przez min. Minca — majątki państwowe i inna państwowa własność uspołeczniona. Tutaj zadania partii zamykają się przede wszystkim w dążeniu do oczyszczenia aparatu administracyjnego z resztek pomikolajczykowskich. Postulat ten znakomicie potwierdza ostatni proces sabotażystów — członków zarządu okręgowego PNZ w Koszalinie, którzy zamiast zwiększać — zmniejszali obszar uprawy. A przecież przed majątkami państwowymi, które mają stać się wzorem wielkiej współczesnej gospodarki socjalistycznej, dla indywidualnych gospodarstw, postawiono wielkie zadanie: wytwarzania 15—20% ogólnej produkcji zbóż i 7—10% produkcji mięsnych. Min. Minc zapowiada opracowanie planu partii zmierzającego do uzdrowienia stosunków w gospodarstwach państwowych.

Wieś musi być przebudowana nie tylko pod względem społecznym. Produkcja rolna musi także ulec nowoczesnej mechanizacji. Temu zadaniu mają służyć gminne ośrodki maszynowe, które „muszą stać się ośrodkami nie tylko technicznej pomocy, ale również kierownictwa gospodarczego i administracyjnego“. Muszą one przede wszystkim pracować pod kontrolą tych którzy maszyn potrzebują. Bogaczom wiejskim, posiadającym więcej inwentarza pomoc ta nie jest tak nieodzowna — jak biedocie, która często nie może zwinąć końca z końcem. Zmuszona jest do płacenia swą ciężką pracą „na odróbcie“ za wypożyczonego w czasie orki czy żniw konia. Wiejscy kapitaliści sprytnie wykorzystują taką sytuację nie tylko w celu wyzysku finansowego, lecz także opanowania władzy i gospodarki samorządowej wsi. Należyte zorganizowanie ośrodków maszynowych zlikwiduje przewagę gospodarczą bogaczy, wytrąci im groźną broń „odróbki“, jaką wyzyskiwali biednych.

„Polska Partia Robotnicza stoi na straży sprawiedliwości społecznej“ — mówi min. Minc. Dlatego jej wolą jest, by Państwo dostarczyło pomocy przede wszystkim biednym chłopom. Dlatego partia dążyć będzie do właściwej obsady personalnej kierownictwa ośrodków TOR-u, by stały się one poważnym instrumentem przebudowy socjalnej wsi.

W miasteczkach Wielkopolski nie braknie ofiarnych na odbudowę Stolicy

W ub. niedzielę na terenie całego woj. poznańskiego odbyły się zbiórki na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. We wszystkich miasteczkach i wsiach przyniosły one nieoczekiwane wyniki. O ofiarności społeczeństwa może m. in. stanowić fakt, że w Grodzisku, liczącym zaledwie 6250 mieszkańców, zebrano ponad 25 tys. zł. W Buku przyniosła zbiórka ponad 11 tysięcy zł.

Również kluby sportowe deklarują

poważne kwoty na odbudowę zniszczonej stolicy. M. in. Yacht-Klub Wielkopolski w Poznaniu zebrał z okazji regat o mistrzostwo Polski w klasie „O“ kwotę 23 800 zł.

W związku z obecnym nasileniem akcji zbiorkowej Biuro Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania, mieszczące się w Poznaniu, Nowy Ratusz, pok. 201, apeluje do Komitetów Powiatowych o szybkie przesyłanie sprawozdań ze zbiorów.

Młodzież chłopska i robotnicza przygotowuje się do studiów wyższych

WARSZAWA (PAP). Jak informuje dyrekcja Towarzystwa Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich (TPKU) na terenie całego kraju dobiega końca akcja rekrutacyjna młodzieży robotniczej i chłopskiej na kursy przygotowawcze do wyższych uczelni.

W oparciu o związki akademickie młodzieży polskiej, TPKU zorganizowało masowe zebrania informacyjne o możliwościach wyższych studiów, a specjalne ekipy werbunkowe, złożone z członków związku akademickiej młodzieży polskiej werbowały młodzież z najodleglejszych nawet zakątków kraju.

W wyniku tych prac TPKU uruchomiło kursy przygotowawcze w 11 ośrodkach. W ośrodkach tych rozpoczęły się

już 3-tygodniowe kursy selekcyjne, na które zgłosiło się ponad 5000 młodych robotników i chłopów.

Właściwy kurs przygotowawczy, który w roku bieżącym trwać będzie 9 miesięcy, rozpocznie się 1 października. We wszystkich miastach uniwersyteckich, gdzie zorganizowane zostały kursy przygotowawcze, uruchomiono już staraniem TPKU bursy, które są w stanie pomieścić ponad 2000 słuchaczy.

W roku bieżącym rozbudowana będzie również sieć stołówek, z których najbardziej młodzież korzystała będzie bezpłatnie. Zwiększona będzie również akcja pomocy stypendialnej, zarówno pod względem liczby, jak i wysokości stypendiów. Stypendia TPKU zwiększone będą z 1000 zł na 1500 zł.

GDY CI W ZIMIE WĘGLA BRAK
GOSPODARKI ZŁEJ TO ZNAK

.... ZATEM
WĘGIEL KUPUJ TYLKO LATEM

Wielkie zainteresowanie wystawą „150 lat malarstwa polskiego“

Zorganizowana przez Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu wystawa objazdowa pt. „150 lat malarstwa polskiego“ w dniu 31 sierpnia br. zakończyła swą wędrowkę. W przeciągu 5 miesięcy (5. 4. — 31. 8.) wystawa odwiedziła 16 miast Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, ściągając wszędzie liczne rzesze zwiedzających z terenu miast i powiatów. Ogłądnęło ją ogółem 57.597 osób, w tym 130 wycieczek młodzieży szkolnej i przedstawicieli świata pracy. Największą frekwencją cieszyła się wystawa w Ostrowie Wlkp., gdzie ilość zwiedzających osiągnęła liczbę 8300 osób. Następne miejsca zajmują Świebodzin: 5374 osoby i Piła: 5019 osób. Sprzedano ogółem 2243 katalogi wystawy.

Wymienione cyfry świadczą wymownie o pełnym powodzeniu zapoczątkowanej akcji kulturalno-oświatowej, mającej na celu zapoznanie społeczeństwa prowincji z naszym dorobkiem kulturalnym. Wystawą „150 lat malarstwa polskiego“ zainteresowały się muzea w Opolu i Bydgoszczy, pragnąc ją sprowadzić do siebie. Wyjazd wystawy do Opoli przewidziany jest na drugą połowę października br.

Centralny Dom Młodzieży powstaje w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach rozstrzygnięty został konkurs architektoniczny na Centralny Dom Młodzieży w Warszawie. W skład sądu konkursowego weszli m. in.: gen. inż. Spychalski, wiceminister odbudowy — Piotrowski, przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej — Zarzycki i sekretarz generalny ZMP — poseł Motyka.

Sąd konkursowy nie przyznał I nagrody, nagrodę II przyznano inż. arch. Duchowiczowi i Majerskiemu, a III nagrodę grupie architektów w osobach Dąbrowski S. Jaśkiewicz, Kowalewski i Waclawek.

Dotychczasowe wyniki zbiórki na Centralny Dom Młodzieży przekraczają sumę 4.300.000 zł. W akcji zbiorkowej wyróżniły się: wrocławska organizacja wojewódzka ZMP i powiatowa organizacja konińska ZMP.

Zmiana na stanowisku pełnomocnika do spraw podatku gruntowego

Z dniem 31 sierpnia br. dotychczasowy pełnomocnik rządowy do spraw podatku gruntowego na województwo poznańskie p. Apolinary Kujawa, został przeniesiony na wyższe stanowisko w administracji państwowej. Od 1 września br. urząd pełnomocnika wojewódzkiego objął p. Stanisław Jeż, pełnomocnik wojewódzki w Olsztynie.

Biuro Budowy Centralnego Domu Młodzieży uzgodniło z naczelną radą odbudowy Warszawy, że wszystkie fundusze zebrane przez młodzież w „miesiąc odbudowy stolicy“ zostaną przekazane na Centralny Dom Młodzieży.

Krzyże Zasługi za wybitną pracę w akcji poboru danin

Prezydent R. P. w uznaniu zasług poniesionych w akcji poboru danin publicznych (podatku gruntowego) nadał kilku osobom z województwa poznańskiego Krzyże Zasługi.

W imieniu ministra aprowizacji odznaczenia wręczał główny pełnomocnik rządowy do spraw podatku gruntowego dyr. A. Mierzwiński.

Odnaczeni zostali srebrnymi Krzyżami Zasługi pp.: Władysław Chmiel — pełnomocnik powiatowy do spraw podatku gruntowego w Środzie, Józef Chroń — pełnomocnik powiatowy w Międzyrzeczu, Kazimierz Gendek — z Gostynia, Czesław Klimczak z Turka, Stanisław Śliwki z Sulęcina, Jerzy Skupniewski, starosta powiatu międzyrzeckiego, brązowymi Krzyżami Zasługi gminni delegaci społeczni: Michał Michalski (po raz drugi), Czesław Podhórski i rolnik Stanisław Szalek.

(wm)

Biurokratyczny polip paraliżuje rozwój spółdzielczości na wsi

Na Ziemiach Zachodnich istnieją w tej chwili spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze, które powstały przeważnie na zdewastowanych, zrujnowanych folwarkach pomieckich, to znaczy tam, gdzie osadnicy nie mieli ani zabudowań na indywidualne zagrody chłopskie, ani też inwentarza żywego i martwego.

Wrocław, we wrześniu

Gospodarczy start spółdzielni parcelacyjno-osadniczych był o wiele gorszy od gospodarstw indywidualnych. O ile bowiem te ostatnie posiadały zawsze — nawet w najgorszym wypadku — jakieś takie budynki gospodarcze oraz inwentarz żywy i martwy — to spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze — oprócz rąk do pracy i ugorów do zarańcia nie posiadały w pierwszej fazie prawie niczego. Większość takich spółdzielni powstała na przełomie roku 1946—47, to jest wtedy, kiedy wszystkie indywidualne gospodarstwa pomieckie zostały już objęte.

Trzeba stwierdzić, że spółdzielczość parcelacyjno-osadnicza spełnia dobrze swe zadania. Szybko zarażała przydzielone jej ugory, powiększyła dość szybko liczbę martwego i żywego inwentarza i dziś zaczyna już nawet przodować rolnictwo na Ziemiach Zachodnich.

W chwili, gdy nasz ustrój ludowo-demokratyczny pokłada w spółdzielczości tak wielkie nadzieje, gdy rozwój jej, a zwłaszcza rozwój chłopskiej spółdzielczości wytwórczej — jest we wszechmiar pożądanym, gdyż ona tylko może wydzwignąć chłopca z przysiółkowej nędzy, ciemnoty i technicznego zacofania, w takiej to chwili stwarza się pod wieloma względami tejsze spółdzielczości warunki, które hamują jej rozwój. Oto kilka przykładów dla uzasadnienia.

Zacznijmy od podatku. Większość nowopowstałych na Ziemiach Zachodnich gospodarstw indywidualnych była na okres 2-letni zwolniona całkowicie od podatków, a to celem umożliwienia im szybszego zagospodarowania się.

W odniesieniu natomiast do spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, które, jak to już wyczytaliśmy, pracują w warunkach o wiele cięższych od gospodarstw indywidualnych, władze podatkowe uznały za właściwe nie zwalniać spółdzielni od podatków w pierwszym 2-letnim okresie początkowym.

Mało tego. Podatek ten wymierzają niejednokrotnie nawet od nieobciążonych ugorów, zamiast — jak to przewiduje ustawa — tylko od obsianego arealu.

Co więcej. Progresa jest powszechnie stosowana stopa podatkowa w stosunku do spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

Zilustrujemy to na przykładzie. Oto Spółdzielnia Parcelacyjno-osadnicza w Marszowicach pod Wrocławiem, obejmująca łącznie z nieużytkami, łąkami i pastwiskami 203 ha ziemi, ma płacić w bież. roku samego tylko podatku gruntowego kwotę 950 040 zł! Jest to spółdzielnia założona w całkiem zdewastowanym pomieckim folwarku dopiero w grudniu 1947 r., a więc spółdzielnia, która znajduje się jeszcze na orobku.

Gdyby pracujących na spółdzielni 14 biednych rodzin repatriantów z Francji teoretycznie uznać za dobre sytuowanych i całkowicie zagospodarowanych bogaczy wiejskich i rozdzielić pomiędzy nimi wspólną ziemię spółdzielni — to te 14 teoretycznie „zamożnych” gospodarstw, w myśl ustawy o podatku gruntowym, zapłaciłoby łącznie za 203 ha ziemi niecałe 600 000 zł podatku gruntowego, a więc o przeszło 350 000 zł mniej!

Gdyby zaś te zespolone biedoty potraktować jako biedoty na indywidualnych gospodarstwach (co nie miało się za prawdę) i obciążyć ją — w myśl ustawy o podatku gruntowym — kwotą 600 zł od 1 ha, wtedy roczne obciążenie podatkowe 203 ha ziemi wynosiłoby 121 800 zł czyli dokładnie o 828 240 zł mniej!

Reasumując, stwierdzamy, że rodzina chłopska w spółdzielni parcelacyjno-osadniczej, płaci wyższy podatek gruntowy o 58,5%, aniżeli bogacz wiejski, a o 791% wyższy, niż biedota chłopska!

Nic więc dziwnego, że wiele spółdzielni właśnie ze względów podatkowych chce przejść lub przeszło już na indywidualne gospodarstwa. W ten sposób niesłusznie i krzywdzące podatki przyczyniają się do likwidacji dobrze zapowiadającej się spółdzielczości parcelacyjno-osadniczej na Ziemiach Odzyskanych.

W sukurs jej idą wpłaty na rzecz tzw. Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (FOR), przy których stosuje się taką samą progresję, jak przy podatku gruntowym.

O ile jednak przy wyciskaniu świadczeń ze spółdzielni stosuje się stopę progresywną, o tyle na odwrót — przy akcji pomocy kredytowej dla rolnictwa stosuje się względem spółdzielni w porównaniu do indywidualnych gospodarstw stopę regresywną.

Aby nie być gołosłownym podaję, jako przykład, kredyty na jesienne

akcję siewną, znajdujące się w dyspozycji Państwowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Środzie na Dolnym Śląsku. Z kredytów tych spółdzielnia parcelacyjno-osadnicza może otrzymać tylko 100 tys. zł podczas gdy w istocie zapotrzebowanie prawie każdej takiej spółdzielni sięga od 200 tys. do 300 tys. zł.

Indywidualne natomiast gospodarstwo może otrzymać krótkoterminowy kredyt na konie w wysokości do 25 000 zł a na zboże siewne, sztuczne nawozy itp. do 50 000 zł czyli łącznie do 75 000 zł. Tak więc i pod względem kredytowania pokrzywdzenie spółdzielni jest aż nazbyt rażące.

A oto jeszcze jeden kwiatek z biurokratycznej łąki: Wspomniana już spół-

dzielnia w Marszowicach otrzymała konie „niby pounrowskie” w istocie jednak „wybrakowane”, stare, ponieważ niekiedy skazy z pewnego majątku państwowego w powiecie świdnickim, znajdujące się tam w dyspozycji Zw. Sam. Chł. Spośród tych koni 4 nie nadają się absolutnie do użytku i szkoda je nawet żywić. Spółdzielnia chciała by je sprzedać, bądź też oddać z powrotem. Nie może jednak tego uczynić, bo nikt nie chce się do nich przyznać, a spółdzielnia samej nie wolno robić z tymi koniami żadnych transakcji handlowych, jako że nie są one jej własnością.

Można by tak w nieskończoność wliczać litanie faktów gorszego traktowania spółdzielni parcelacyjno-osadniczych przez miejscowe czynniki zarówno przy przydziale ziemi, jak i inwentarza żywego lub martwego itp.

Najwyższy już czas, aby stworzyć spółdzielczości produktywnej na wsi takie warunki, które ułatwiają, a nie utrudniają jej rozwój.

T. Witek

Nie tylko czujni, ale i pracowici

100 milionów cegieł znad Odry i Nisy

„Jadą wozy z cegłą”. A z każdym skrzypem kół, słękiem zdyszanych koni, z każdym woźniczym zawołaniem „wio!” — wiezie się cegły, tworzący wznoszących się miast i siódł. Jest wrzesień. Miesiąc, w którym poczęło kiedyś niszczyć wszystko, co ręka ludzka stworzyła. Burzono bez mała cegły po cegle. Proszkowano domy-obłrzy i kurne chaty.

Ale jest i wrzesień inny. Miesiąc, w którym znowu biciem serc i pracą twardych rąk wznosi się nowe miasta, nowe siola. Twarde dłonie ulepią cegły po cegle i znowu „jadą wozy.” i znowu powstają miasta. Lecz spójrzmy choć przez chwilę na człowieka, który może nie idzie śladem wędrówki swego dzieła, na człowieka, który w zapamiętaniu kroi cegły po cegle. Spójrzmy na niego. Bez jego bowiem dobrej woli, bez jego wysiłku nie powstałabyś, Warszavo, nie uleczyłabyś ran Poznaniu, Gdańsku i Wrocławiu.

„Jadą wozy z cegłą” — to nie innego, tylko zawołanie najradośniejsze, triumfalne. „Jadą” — to okrzyk mocy i woli.

„Jadą” — to dumne miasta rozśpiewane siola.

Jest wrzesień inny. Wrzesień bicia serc i pracy twardych rąk. (t. h. n.)

Na początku był... deszcz.

Nic więc nie wróżyło, że objazd Ziemi Lubuskiej połączony ze zwiedzaniem Zakładów Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Budowlanych Okr. Poznań wypadnie tak imponująco.

Przez zamokłe szyby naszej „Skody” sunącej po starannie utrzymanej szosie przyglądaliśmy się widokom mokrych pól, lasów i smutnemu szaremu niebu. Letni chłód przenikający szczelinami do wnętrza auta nasuwał wizję słotnej, chmurnej jesieni. A przecież to jeszcze lato.

Nużące milczenie przerywa wrzesień t. h. n., stwierdzając, że wjeżdżamy do Trzciela. Rzeczywiście, byliśmy u wrót Ziemi Lubuskiej.

Dziwna rzecz. Odtąd zmieniło się bardzo wiele.

Niebo wyzwoliło się wrzesień z ponurej włosienicy chmur, ciesząc oczy nasze nieskalanym błękitem i złotymi promieniami słońca. Uczucie zadowolenia i jakiejś promiennej pogody napierało serce.

Tak witała nas Ziemia Lubuska. Ustawione na polach stogi zboża świadczyły o ukończeniu prac żniwnych. Tym razem żniwa rzeczywiście się udały. Uśmiechnięci spotykani na drogach ludzie kiwali nam przyjaźnie na powitanie.

Kiedy „Skoda” nasza pozostawiła już za sobą rogatki Krosna nad Odrą wiadomym było, że niedługo będziemy już

w Lubsku. A stąd do celu wycieczki podobno tylko „zabi skok”.

Ten „zabi skok” trwał przecież kilka godzin. Dlaczego?

W okolicach Lubuska znajdują się liczne cegielnie, kaflarnie, fabryki dachówek i kliniki. Wszystkie te zakłady należące do Zjednoczenia Materiałów Budowlanych Okr. poznańskiego, to placówki obsadzone pionierami, spełniającymi od pierwszych dni oswożenia Ziemi Zachodnich zaszczytną służbę żołnierzy pracy przyczyniając się tym samym do rozwoju naszego przemysłu. Naczelnym dyrektorem Zjednoczenia p. Lausch, przybyła z Warszawy przedstawicielka władz centralnych p. mgr Grobicka, dyr. finansowo-handlowy p. W. Sobkowski, naczelnik Wydziału mgr W. Leonhard z dumą oprowadzali nas po zakładach, które mimo, że wysunięte nad samą granicą zaściągają staranną organizację i umiejętnym prowadzeniem. Ruch i zgiełk panujący w tych wielkich zakładach pracy wytrącił nas nieco z równowagi. Niektóre zakłady zostały już idealnie zmechanizowane. Poruszany za naciśnięciem guzika elektrycznego tramwaj, zabierający cegły do wielkich komór kellerowskich, gdzie przed procesem wypalania cegła schnie przez okres 9 dni, jak i cały proces produkcji niezwykle i skomplikowany wprowadzał w zdumienie i podziw dla wykonywanej pracy.

Skomplikowana praca musi być jednak uczciwie i rzetelnie wykonana. Wszystkie niedociągnięcia odbijają się na gotowej już cegle czy dachówce. Fachowiec czyta z niej jak z najdokładniejszej „książki zażeń”.

Poszczególni dyrektory, pracownicy i robotnicy wszyscy bez wyjątku dają ze siebie maksimum wysiłku. Mało mówiąc o odbudowie kraju, rozumiemy i

„Halo? — Tu Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych”

Wszystko pod hasłem podręczników

Niełatwo obsłużyć setki klientów dziennie

„Proszę pana, czy ma pan Biologię?” — „A Wypisy Polskie...” „Proszę pana...” Pan w rozpiętym kołnierzyku z zawiniętymi rękawami od koszuł dwoi się i troi. Zresztą nie jest sam. Pomaga mu liczny personel. Od czasu do czasu ociera chusteczką zroszone potem czoło. Ustawieni w kolejce klienci czekają, trzymając w rękach długie listy zapisów. Sprawdzają poszczególne pozycje, rzucają nerwowym spojrzeniem na szybko opróżniające się półki.

Jesteśmy w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych przy ul. Ogrodowej. Mimo woli zastanawiamy się nad tym, co by to się działo, gdyby trzeba było załatwić tych wszystkich ludzi w dawnej siedzibie Zakładów przy pl. Wolności Kilka klitek na piątym piętrze, wąskie korytarzyki. Szkoda zresztą słów na porównania. Przy Ogrodowej PZWS mieszczą się od niedawna. Na parterze jest dział sprzedaży, pakownia i magazyny, na I piętrze również magazyny, na II — biura. Wszystko błyszczący świeżą jasną farbą. Na korytarzach II piętra wiszą wykresy graficzne. W tej chwili znajdujemy się właśnie wśród największego ruchu, a

więc naturalnie — w księgarni. Nieustannie szum rzucających pytań i odpowiedzi, poszukiwania żądanych książek — to najciekawszy w tej chwili akt pracy — sprzedaż podręczników szkolnych. Dzwoni telefon — „Halo? Tu Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych” — „Mówi Wrzesień, zamawiamy Falskiego „Wieś” — 20 egzemplarzy, Rusieckiego „Arytmetykę” — 30 egzemplarzy „Wspólnymi siłami” Rytlowej — 20...” — „I tak proszę pana co kilka minut” — zwraca się do mnie, odkładając słuchawkę, urzędnik przyjmujący zamówienie.

Zakłady trudnią się głównie sprzedażą hurtową, wysyłają w dalekie zakątki województwa książki dla szkół i księgarni, na miejscu zaś zaspakajają potrzeby poznańskich księgarni. Zaraz zobaczymy jak to się odbywa. A tymczasem jeszcze parę słów o sprzedaży bezpośredniej.

Już o 7.30 ustawiają się ludziska w kolejce i czekają na otwarcie. Rozpoczyna się wrzesień sprzedaż. „Nie ma”, „będzie za kilka dni”, jaka ilość potrzebna? — padają zwięzłe zdania. Największy ruch jest w godzinach od 9—14. Od 14.30 do 16 przerwa, odpoczynek. Po tym praca do 20. Przychodzą dzieci, rodzice, nauczyciele, kupują zbiorowo i indywidualnie. W chwili największego nasilenia ruchu (podręczniki, podręczniki!) pomagają wszyscy. Na widzim nawet dyrektora jak szpera na półkach w poszukiwaniu żądanych przez klienta książek. W tym wypadku dobry przykład idzie z góry. Jak nas informują, PZWS specjalizują się szczególnie w zakresie lektury szkolnej, posiadają przy tym rozmaite wydawnictwa, m. in. szereg pozycji „Czytelnika”. Tak, namacają się tu ludzie zanim zakończą dzienny trud, a z rana na nowo trzeba wypełniać półki. W magazynie odbywa się rozpakowywanie i pakowanie w szybkim tempie. Rozpakowuje się z paczek po 200, 120, 30, 20 sztuk, aby zaraz przez okienko na specjalnie ruchomej windzie wydać towar czekającym księgarzom. Właśnie czeka wózek z firmy Gebethner i Wolff, podczas gdy inna księgarnia odbiera swoją porcję. „Nie wszystkie drukarnie nakuja jednakowo — skrzą się robotnicy — najsolidniej robi to św. Wojciech”. Pakuje się natomiast większe zamówienia, przygotowując je do dalszej drogi po żelaznych szynach PKP. Przechodząc obok magazynu wydawnictw obcych, oglądamy pietro. Wszyscy pracują z zapałem. W zmęczonych oczach odczytujemy jakiś radosny blask. Kochają się swoją pracę. W uznaniu ich trudu 9 osób spośród personelu otrzymało Krzyże Zasługi.

Ale chyba największą nagrodą będzie dla tych pracowników książki zrozumienie żmudnej pracy przez jak najszerze rzesze odbiorców i przez tę młodzież szkolną, która za pośrednictwem ich wysiłku może bez przeszkód korzystać z nauki.

Stefan Słoniński

Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych we Wrocławiu

W nadchodzącym roku akademickim w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych po raz pierwszy czynny jest trzeci rok studiów, którego głównym zadaniem będzie specjalizacja w kierunku sztuk użytkowych. Rozbudowany został już warsztat ceramiczny wraz z wzorcownią ceramiczną, uruchomił się w najbliższym czasie warsztat obróbki szkła. Oba te warsztaty pozostają pod kierownictwem prof. Pawelko. Czynne będą jeszcze warsztaty dla obróbki metali i drewna, zależne jest to jednak od znalezienia odpowiedniego wykładowcy. Poza tym do studiów wprowadzona zostanie grafika jako przedmiot, a w malarstwie zostanie uwzględniona znajomość malarstwa ściennego. Przy studiach rzeźby słuchacze zapoznają się z budownictwem i architekturą.

W roku przyszłym na IV roku studiów, prowadzony będzie kurs pedagogiczny dla tych wszystkich, którzy zechcą w przyszłości być wykładowcami. Kurs ten będzie dwuletni, przedłużony więc dla pewnej grupy studentów studia o cały rok. (ZAP)

HENRYK HELLER

„Gdy żona zarabia więcej od męża”

Z numeru 25-tego tygodnika

„Przyjaciółka”

Cena 10 zł,

Nakład 750.000 egzemplarzy

312 milionów książek w jednym roku

W roku 1913 wydano w Moskwie 6685 dzieł o łącznym nakładzie 45 milionów egzemplarzy. W roku 1940 wydawnictwa moskiewskie rzuciły na rynek około 19 500 dzieł w nakładzie 296 milionów egzemplarzy. Cyfry te mówią wyrażnie, jak ogromny nacisk rząd radziecki kładzie na rozwój ruchu wydawniczego.

Wojna nie zahamowała wzrostu wydawnictw. Już w pierwszym roku wojennym nakład książek moskiewskich przedsiębiorstw wydawniczych przekroczył 112 milionów egzemplarzy.

W branży wydawniczej czynnych jest w samej Moskwie 76 przedsiębiorstw księgarskich (bez periodyków), drukujących dzieła w przeszło czterdziestu językach.

Zjednoczenie Wydawnictw Państwowych, nazywane w skrócie OGIZ, jest największym przedsiębiorstwem wydawniczym w całym państwie. Składa się

ono z 8 wydawnictw centralnych, 18 — przynależnych do poszczególnych krajów związkowych i okrogowych. Największe spośród tych przedsiębiorstw są poświęcone wydawnictwu dzieł literatury pięknej oraz prac politycznych i rolniczych. Następne miejsce zajmują wydawnictwa techniczne, teoretycznol naukowe, słowniki, encyklopedie, dzieła geograficzne i folklorystyczne.

Wydawnictwo literatury pięknej w roku 1940 osiągnęło nakład 3 100 000 egzemplarzy, a w roku 1946 — 8 055 000. Nakłady literatury politycznej wynosiły w tych latach 37 i 56 milionów egzemplarzy. Plan OGIZ przewiduje nakład 126 milionów egzemplarzy. W ciągu pierwszego półrocza wydawnictwa, wchodzące w skład Zjednoczenia wypełniły plan w 114 proc., zaopatrując kraj w 72 700 000 egzemplarzy książek.

Przebieg Święta Lotniczego w Ostrowie

Całość programu Święta Lotniczego wykonana została na lotnisku. Imprezę tę w ub. niedzielę rozpoczęto o godz. 15 wciągnięciem bandery na maszt oraz przemówieniem prezydenta miasta Ostrowa p. mgra Prętkowskiego, który obszernie nakreślił znaczenie i wyniki lotnictwa cywilnego i wojskowego w Polsce.

Pokaz zapoczątkowali modelarze, pokazując w lotach modele konstruktorów ostrowskich. Pokazane zostały kategorie modeli szybowcowych o napędzie gumowym i motorowym. W poka-

zie brał udział model motorowy konstrukcji p. Wodniczaka Kazimierza, który zdobył na ogólnopolskich zawodach pierwsze miejsce. Po wyczynach modelarzy, stosownie do programu, piloci szybowcowi na szybowcach typu „SG” i „Jerzyk” demonstrowali sztukę lata-
nia w każdej z faz szkoleniowych. Najbardziej interesującym punktem programu były wyczyny szybowca typu

„Jerzyk”, pilotowanego przez instruktora szybownictwa p. Cnotliwego. Został on wyholowany maszyną motorową na wysokość ok. 2000 m nad lotniskiem i wykonywał akrobację powietrzną. Po wylądowaniu został nagrodzony hucznymi oklaskami zgromadzonej publiczności.

Impreza przyniosła 48.000 zł dochodu na rzecz odbudowy Warszawy. (md)

Dożynki

leszczyńskich rolników

W dniu 5 bm. rolnicy miasta Leszna obchodzili swoje tradycyjne dożynki. W południe po przemówieniach starosty powiatowego i prezydenta miasta nastąpił przemarsz korowodu dożynkowego przed trybuną honorową, następnie udano się do Strzelnicy, gdzie nastąpiły przemówienia, po czym wręczono przedstawicielom władz i gościom wieńce żniwne.

Całość uroczystości została występowaniem chóru i orkiestry. Po południu odbyła się zabawa taneczna. (br)

Lekkomyślnie sfałszowanie podpisu kosztuje 6 miesięcy więzienia

Waleria Wieruszewska z Pleszewa zwróciła się do swego znajomego Stanisława Rybki z prośbą o napisanie jej podania do Sądu Grodzkiego celem uznania jej męża za zmarłego, gdyż sama jest niepiśmienna. Rybka wnioskując taki napisal i przesiadł go za pośrednictwem swojej córki Teresy Rybkówny, Wieruszewskiej. Zgodnie z poleceniem ojca, Teresa Rybkówna oddając Wieruszewskiej owe pismo wskazała jej równocześnie miejsce, gdzie ma się podpisać. Ponieważ Wieruszewska podpisać się nie umiała, poprosiła pannę Rybkównę, by uczyniła to za

nią. W Sądzie Grodzkim w Pleszewie fakt ten wyszedł na jaw i w rezultacie obie kobiety stanęły przed Sądem Okręgowym w Ostrowie jako oskarżone: Rybkówna o sfałszowanie dokumentu, a Wieruszewska o nakłonienie jej do tego oraz użycie dokumentu za autentyczny. Obydwie też skazane zostały po sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata. (md)

GOSTYN

Zmiany w urzędach. Opuścił nasz miasto pp. Piotr Basiak, kierownik Urzędu Skarbowego, przeniesiony na równorzędne stanowisko do Krotoszy, dr Tadeusz Miłoś, powiatowy lekarz weterynarii, przeniesiony do Gdyni i Adam Wiśniowski, zastępca starosty, przechodzący na inne stanowisko do Poznania.

Jako powiatowy weterynarz przychodzi do Gostynia p. dr Mulak.

Nieszczęśliwy wypadek. W niedzielę po południu spadł ze schodów członek Zarządu Pow. Związku Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej p. Kościuszko i nadwreżył sobie kregosłup tak niebezpiecznie, że trzeba go było odwieźć do szpitala w Lesznie.

Kara za sprzeniewierzenie. Byłemu kierownikowi Urzędu Likwidacyjnego Mikołajczakowi podyktował sąd 3 lata więzienia ze sprzeniewierzenia pewnych kwot.

Osadzono w areszcie śledczym na zarządzenie sędziego dwóch kolporterów, Kulonowskiego i Kowalską, którym zarzuca się sprzeniewierzenie kwot zebranych za abonament pism. Śledztwo wykazuje, czy zarzut ten jest usprawiedliwiony.

PLESZEW

Bilans kolonii letnich. Z tegorocznej akcji kolonii letnich korzystało 360 dziewcząt i chłopców — uczniów tutejszych szkół powszechnych i średnich. Spędzili oni miesiąc w jednym z 4 obozów kolonijnych. (bg)

Nowa radiofonizowana szkoła w Wolsztynie

Dzięki usilnym staraniom Kierownictwa radiofonizowana została szkoła Nr 1 w Wolsztynie. Uroczystość otwarcia radiowęzła odbyła się w ub. niedzielę. Po powitaniu gości przez kierownika szkoły p. Malca, przemówienia wygłosili: podinspektor szkolny p. Borowski, p. Hamrol, oraz p. dr Chomiak.

Szkoła radiofonizowana została kosztem 71.000 zł. Zarząd Miejski w Wolsztynie na ten cel przeznaczył sumę 12.500 zł pokrywając tym koszt instalacji, loterii i wenta szkolna urządzona na zakończenie roku szkolnego przyniosła 18.000 zł, a Koło Rodzicielskie dało 25.000 zł. Brakującą resztę postanowiono pokryć w ten sposób, że 9.000 zł złożyła dzieci składką po 5 zł miesięcznie na 5 rat, resztę zaś 7.000 zł pokryje impreza szkolna.

Ogólna liczba głosników wynosi 21.

W każdej klasie jest możliwość korzystania ze słuchowiska. (tr)

JAROCIN

Zjazd absolwentów gimnazjum jarocińskiego

Z okazji przypadającego 25-lecia pierwszej matury w Państwowym Gimnazjum w Jarocinie, urzęda miejscowego Komitet w dniu 28 października 1948 r. zjazd koleżeńskich wszystkich absolwentów i wychowanków tego gimnazjum.

Komitet prosi wszystkich kolegów o nadesłanie swoich adresów i adresów koleżanek i kolegów oraz byłych profesorów tego gimnazjum.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Sekretariat Państwowego Gimnazjum w Jarocinie. (bg)

Co to jest Szkoła Pracy Społecznej?

Wielu spośród młodzieży wiejskiej zapytuje: „Co to jest Szkoła Pracy Społecznej?” Dlaczego tak się nazywa? Jak się do niej dostać? itd.

By odpowiedzieć na liczne zapytania dotyczące tej placówki wyjaśniamy, iż Szkoła Pracy Społecznej w szerszym tego słowa znaczeniu jest taka uczelnia, która ugruntowuje naukowy pogląd na świat przez pogłębienie wiadomości w dziedzinie nauk ogólnokształcących i społecznych, przygotowuje uczniów do pracy zawodowej w administracji państwowej, samorządzie, instytucjach społecznych, spółdzielczych i kulturalno-oświatowych oraz umożliwia absolwentom wstęp na wyższe uczelnie w celu kontynuowania studiów w zakresie przez siebie wybranym.

Nauka trwa trzy lata. Rok pierwszy poświęcony jest zagadnieniom ogólnokształcącym. Pozostałe dwa lata uwzględniają specjalizację w zakresie: administracji i samorządu, spółdzielczości Z. S. Ch. oraz społeczno-oświatowym. Szkoła Pracy Społecznej T. U. L. będzie różniła się od Szkoły Pracy Społecznej T. U. R. tym, że program pierwszego roku nauki realizowany jest w każdym Uniwersytecie Ludowym o 8 miesięcznym kursie. Najzdolniejsi wychowankowie poszczególnych U. L. będą przyjmowani na rok drugi.

Warunkiem przyjęcia na rok drugi, jest złożenie egzaminu wstępnego z zakresu programu roku pierwszego. Do egzaminu mogą być dopuszczeni ci byli wychowankowie U. L. i samoucy, którzy złożyli podanie. Do podania należy dołączyć życiorys własnoręcznie napisany, świadectwo lub zaświadczenie z ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, zaświadczenie U. L. o metryce urodzenia, zaświadczenie z instytucji społecznej lub młodzieżowej do której należy. (Ukończone najmniej 18 lat życia). Nauka w szkole bezpłatna. Sluchacze opłacają utrzymanie w internacie w wysokości 3.000 zł miesięcznie. Dla młodzieży niezdolnej przewidziane są stypendia.

Rok szkolny rozpoczyna się 15 października i trwać będzie do 15 czerwca. Po każdym kursie sluchacze zostaną skierowani

na praktykę w takiej instytucji w jakim zakresie pracy się specjalizują. Połączenie praktyki z nauką da młodzieży możliwość pogłębienia zdobytej wiedzy. Długość praktyki przewidziana jest na sześć tygodni.

W obecnym roku szkolnym Szkoła Pracy Społecznej zostanie otwarta przy Uniwersytecie Ludowym w Borówku powiat Kościański, stacja kol. Czempiń.

Podanie na rok drugi wraz z wymienionymi załącznikami i znacznikiem na odpowiedź należy przesyłać w terminie do dnia 20 września br. do Zarządu Woj. T. U. L. w Poznaniu ul. Szamarskiego 18 m. 4. O dniu egzaminu zainteresowani zostaną zawiadomieni pisemnie.

Do P. T. Czytelników

Głosu Wielkopolskiego na prowincji

Najtańszym i najdogodniejszym sposobem regularnego otrzymywania „Głosu Wielkopolskiego” jest tzw. prenumerata zlecona za pośrednictwem urzędów i agencji pocztowych. Okres inkasa przedpłaty za październik już się rozpoczął i będzie trwał do 20 bm. Nie zwlekajcie do ostatniego dnia z wpłaceniem należności listonoszowi, bo ma on jeszcze wielu prenumeratorów do odwiedzenia i nie może kilka razy przychodzić w jednej sprawie.

Tych Czytelników, którzy jeszcze „Głosu Wielkopolskiego” nie prenumerują przez pocztę, zapraszamy do wpisania się na listę abonentów zleceńców. Wystarczy w najbliższym urzędzie pocztowym do dnia 20 bm. wpłacić prenumeratę miesięczną w sumie zł 135,— lub kwartalną zł 400.—

Administracja „Głosu Wielkopolskiego”

Dnia 8 września 1948 zmarł nagle nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat i dziadek, śp.

Kazimierz Igler

kupiec-drogista, b. kierownik f-my „Ero”, współwłaściciel f-my „Omega” przeżywszy lat 69, o czym zawiadamiają

Poznań, Szczecin, Chodzież, Paryż (Francja) pogrążeni w smutku żona, dzieci i rodzina p7191

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 11 bm., o godz. 10.45 na cmentarzu na Górczynie. Msza św. żałobna zostanie odprawiona w środę, 15 bm., o godz. 8 w kościele parafialnym św. Marcina przy ul. Fredry.

Dnia 8 września 1948 zmarł nagle, śp.

Kazimierz Igler

współwłaściciel firmy „Omega”

W nieodżałowanej pamięci Zmarłym tracimy zacnego i szczerego współpracownika-przyjaciela, oraz zasłużonego i dzielnego fachowca, jak również dobrego i b. życzliwego szefa.

Cześć Jego pamięci! p7190

Współwłaściciel i pracownicy firmy „OMEGA” Przetwórnia Ziół Leczniczych i Laboratorium Chemiczne w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm., o godz. 10.45 na cmentarzu na Górczynie.

Dnia 8 września 1948 zmarł nagle, śp.

Kazimierz Igler

pracownik naszej Spółdzielni

W Zmarłym tracimy nadzwyczaj sumiennego i gorliwego, świecącego przykładem pracownika-fachowca.

Wojewódzka Spółdzielnia Zielarska Samopomoc Chłopska w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm., o godz. 10.45 na cmentarzu na Górczynie. p7189

Przewielebnemu Duchowieństwu, a przede wszystkim ks. Rektorowi Reinkemu, zarządowi oddziału Z. P. S. K., kierownikowi odbudowy P. K. P., P. P. R. K., Koleżankom, Kolegom, Krewnym i wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę naszej drogiej Zmarłej, śp.

Hali Michałowskiej

składa serdeczne

Bóg zapłać!

k1495 Rodzeństwo

Zarząd Miejski w Ostrowie Wlkp. ogłasza

KONKURS

na stanowisko

1. Technika budowlanego
2. Technika drogowo-wodnego

na warunkach uposażeń wg grupy VIII—VII pracowników państwowych z dodatkami. Kandydaci winni złożyć swe dokumenty do dnia 20 września 1948 r.

1. Podanie z własnoręcznie napisanym życiorysem
2. Dyplom Szkoły Budowlanej — Zawodowej
3. Zaświadczenia o odbytych praktykach
4. Opinię Rady Narodowej

Stanowiska są do objęcia od 1 października 1948 r. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Prezydent m. Ostrowa
(—) mgr Wł. Prętkowski

świeżnie przepowiada przyszłość. Tylko do 15 bm.

Sw. Czesława 10a — parter, lewo. p7173

Chiromantka

W czwartą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego jedynego syna, śp.

Bogdana Michaelisa

powstańca warszawskiego, pseudonim „Orzeł”, b. harcerza 6 hufca

który poległ dnia 11 września 1944 roku w wieku 18 lat, odprawiona zostanie msza św. żałobna w dniu jutrzejszym to jest w sobotę, dnia 11 września 1948 r., o godzinie 7.30 w kościele parafialnym na Sołacz, o czym zawiadamiają

stroskani rodzice z córkami i zięciem p7108

Poznań-Sołacz, ulica Górska 12

Dnia 8 września 1948 r. zmarł nagle śmiercią, śp.

Franciszek Ksawery Macikowski

dlugoletni prezes Zrzeszenia Kupców

W Zmarłym tracimy zasłużonego Członka i Kolegę. Pamięć Jego wśród nas nigdy nie wygaśnie.

Cześć Jego pamięci! 20599

Zrzeszenie Kupców w Środzie

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 11 bm., o godz. 15 z domu żałoby ul. Gen. Dąbrowskiego 39.

Zarząd Miejski w Choszczynie ogłasza przetarg nieograniczony na remont budynku mieszkalnego w Choszczynie przy ul. Marszałka Żukowa nr 1.

Roboty remontowe obejmują prace murarskie, dekarckie, stolarskie, ciesielskie, malarskie, szklarskie i zdunskie.

Podkłady oraz ślepe kosztorysy można otrzymać w biurze Zarządu Miejskiego pokój nr 3.

Oferty należy składać w dwóch zalakowanych kopertach z napisem „Remont domu w Choszczynie przy ul. Marszałka Żukowa 1”.

Do oferty winien być dołączony kwit na wpłacone w kasie Zarządu Miejskiego lub K. K. O. Choszczyna konto nr 30 wadium w wysokości 2% zaofertowanej sumy. Wadium podlegać będzie zwrotowi w wypadku nieprzyjęcia oferty lub po przyjęciu oferty i podpisaniu umowy.

Wadium przypadać będzie na rzecz Zarządu Miejskiego w razie przyjęcia oferty, albo odmówienia przez niego podpisania umowy.

Oferty należy składać do dnia 22 września br. do godz. 10 w Zarządzie Miejskim w Choszczynie pokój nr 3.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 11 (pokój nr 6).

9b-220

s.†p.

Klemens Hammer

em. profesor gimn. w Jasle, Poznaniu i Krakowie, zasłużony pedagog sodalis marianus

Zmarł dnia 7 września 1948 po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Najśw. Sakramentami, przeżywszy lat 70.

Obchód pogrzebowy odbędzie się w piątek, dnia 10 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, 11 bm., w Kościele paraf. św. Marcina przy ul. Fredry o godz. 8.30, o czym zawiadamia w smutku pogrążona rodzina 20662

Za szczerze życzenia oraz kwiaty przysłane nam z okazji naszych srebrnych godów małżeńskich składamy wszystkim Krewnym i Znajomym serdeczne

Bóg zapłać

M. i P. Stranzowie

Poznań, Grobla 4 m. 11 20682

Poznańska Dyrekcja Odbudowy ogłasza następujący

Przetarg nieograniczony nr 12/48

na dzień 22 września 1948 r. godz. 10

na roboty remontowe centr. ogrzewania pompowego oraz instalacji sanitarnej w budynku Gimnazjum im. J. Paderewskiego w Poznaniu przy ul. Król. Jadwigi. Wadium wynosi 2% od w setkach zaokrąglonej sumy ofertowej, które należy złożyć w 1 Urzędzie Skarbowym przy al. Marcinkowskiego 31, albo z należności do P. D. O., oferty zaś do dnia przetargu do godz. 9. Do oferty zaleca się dołączyć uwierzytelniony odpis karty rejestracyjnej na 1948 r.

Blizszych informacji udziela się w P. D. O. ul. Dąbrowskiego 12, pokój 402, w godz. od 9 do 11, a w pokoju 431 oferenci mogą otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargowe, ślepe kosztorysy i projekt umowy.

P. D. O. zastrzega sobie prawo dowolnej oceny i wyboru oferty, podziału robót, ewentl. nieprzyjęcia żadnej. 9b-221

Ogłoszenie przetargu

Zarząd Miejski st. m. Poznania ogłasza ograniczony przetarg pisemny na dostawę

1000 segregatorów

dwudziurkowych o normalnych rozmiarach.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach bezfirmowych z napisem „dostawa segregatorów” należy złożyć do Intendencji Miejskiej — Nowy Ratusz — pokój 237, najpóźniej do dnia 23. 9. 1948.

Do oferty należy dołączyć wzór segregatora oraz kwit wadialny. Wadium w wysokości 2% sumy ofertowej należy wpłacić w Głównej Kasie Miejskiej, Nowy Ratusz — pokój 301.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnej oceny i wyboru oferenta, jak również nieprzyjęcia żadnej oferty. 9b-224

Naczelnik Wydziału I/A

NAPRAWĘ PASÓW TRANSMISYJNYCH
wykonuje
Fa Z. MAZURKIEWICZ
Poznań, Kantaka 8/9 — telefon 30-22
p7074

Ekspedient
zaraz potrzebny
HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA
„KOSMOS”
St. Kamasa i R. Peschel
Łódź, ul. Piotrkowska 5 9b-2.2

Lekarskie
Mgr Kuntzówna, specjalistka
pneumonologii, w specjal-
nościach 34 m. 4, tel. 94-34,
od 10-13 i 15-17. Indywidualne
stosowanie własnych
kosmetyków. 9a-72

Wolne posady
Potrzebna przychodnia, pomoc
domowa. — Dąbrowskiego 23,
m. 2. 20454

Krawców na płaszcze i marynarki, krawcowe na spodnie,
przyjmie Wytwórnica Konfekcji
Męskiej Florian Gales i Ska,
Piotrkowskich 12, m. 21, k1493

Dziewczyna do gotowania, po-
trzebna zaraz. Mleczarnia Mie-
sisko, pow. Wągrowiec. 20495

**Murarzy, zbrojarzy,
robotników**
do prac akordowych
każdą ilość przyjmie
natychmiast. Społeczne
Przedsiębiorstwo
Budowlane, Poznań,
Miejskiego 26.27.
Kwatery i stołówka
na miejscu budowy.
9b-153

Instytut filmowy, Poznań, Cheł-
mońskiego 21, przyjmie mecha-
ników (demonstratorów) do
aparatu 16 mm. Przeszkole-
nie na miejscu. 20609

Pomocnik inżynierski zaraz,
Zgłoszenia od 16-17: „Oświe-
ta”, 27 Grudnia 19. 20596

Wóznica do koni, samotny,
obeznany z rolnictwem, potrze-
bny. Składnica paszy, Strz-
lecka 31. 20625

Samodzielna pomoc domowa,
bez noclegu. Poznańska 27a,
m. 1. 20624

Wychowawczyni potrzebna za-
raz do dziewczyn 5 i 8 lat.
Marsz. Focha 65, zegarmistrz.
20643

Dziewczyna do gotowania do po-
wiatowego miasta. Zgłoszenia:
ul. Kossaka 11, m. 4. 20640

Poszukuje gosposi starszej do
rodziny 3-osobowej. Zgłosze-
nia listowne przysłać proszę
adres: Słowackiego 23, m. 11.
9b-223

Uczeń stolarski może się zgło-
sić. Stolarska, Piotrkowskich 8.
k1497

Stebnerka do galanterii skór-
zanej potrzebna zaraz. Kure-
delski, Półwiejska 6. k1496

Umuzyczniona wychowawczy-
ni do 9-letniej potrzebna. Wia-
domości: Bydgoszcz, al. 1 Ma-
ja 52, Wytwórnica torb. p7158

Potrzebni ślusarze narzędziowi,
precyzyjni, „Metawar”. Kan-
taka 8/9. p7161

Chłopiec do pomocy warsztat-
owej potrzebny. „Automecha-
nika”, Poznańska 64. p7163

Dwie sły do artystycznego ma-
lowania na jedwabiu potrzebne
natychmiast. Zgłoszenia z wo-
zami: „Efekt”, Św. Marcina 6a.
c2945

**Państwowe Przed-
siębiorstwo Budowlane**
Oddział 1 Bud. Poznań,
ul. Kościelna 19
przyjmie natych-
miast na
ROBOTY
BLUGOTRWAŁE
murarzy
cieśli
zbrojarzy
robotników
2 podmiistrzów na ro-
boty mur. 9b-225

Najciekawsze audycje radiowe na niedzielę 12.9.48
7.00 Audycja poranna; 7.05 Koncert poranny; 8.00 Dziennik
poranny; 8.32 Muzyka; 8.55 Skrzynka Społ. Kom. Radiofoni-
cznej Kraju; 9.00 Nabożeństwo z Warszawy; 10.00 1. „Mazurski
płon”, audycja słowno-muzyczna; 2. Muzyka ludowa; 11.02
Pieśni polskie; 11.20 Przegląd filmowy; 11.25 Koncert żywe; 11.40
Praca i wczasy Filharmonii Poznańskiej — reportaż; 11.50
Muzyka rozrywkowa; 12.04 Koncert. W przerwie: Radio-
kronika z W-wy; 13.30 „Góra krótkoalocowy”, zagadka radio-
wa; 13.40 „Niedziela na wsi”; „Życie wsi i osiedli”; audy-
cja słowno-muzyczna; 14.30 Słuchowisko pt. „Określenie”, wode-
wil J. Korzeniowskiego; 15.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludo-
wej; 16.30 „Poemat o Warszawie” — fragmenty poezji S. Kar-
pińskiego; 16.40 „Szkłana góra”, audycja słowno-muzyczna dla
dzieci; 17.00 „Młwy Wystawa Ziem Odszyskanych”; 17.05
„Podwieczorek przy mikrofonie” z Krakowa; 18.35 „Teatr
Eterek”, humorystyczna audycja; 18.55 Muzyka; 19.10 Przem-
wienie z okazji miesięca Odbudowy Warszawy i Poznania wy-
głosy dyr. F. Dederko; 19.15 Koncert symfoniczny; 21.00 Dzień-
nik wieczorny; 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Lokalne wia-
domości sportowe; 22.35 d. c. muzyki tanecznej; 23.00 Ostat-
nie wiadomości; 23.10 Wiadomości sportowe ogólnopolskie;
23.30 Muzyka taneczna.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czy-
telnik”.
Redaktor naczelny: Jan Zagierski.
Adres redakcji: Poznań, ul. Matejki 53, tel. 64-75,
62-70 i 74-24.
Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10, I ptr.
tel. 64-75 i 62-70 (wewnętrzny 5). Konto PKO
Poznań V-4499.
Administracja (prenumerata): Poznań, ul. Marsz. Focha
16, tel. 69-72, Konto PKO Poznań V-4499.
W sprawach ogłoszeniowych należy się zwracać tylko
do Biura Ogłoszeń, zaś w sprawie prenumeraty
do Administracji.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czy-
telnik”.
Redaktor naczelny: Jan Zagierski.
Adres redakcji: Poznań, ul. Matejki 53, tel. 64-75,
62-70 i 74-24.
Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10, I ptr.
tel. 64-75 i 62-70 (wewnętrzny 5). Konto PKO
Poznań V-4499.
Administracja (prenumerata): Poznań, ul. Marsz. Focha
16, tel. 69-72, Konto PKO Poznań V-4499.
W sprawach ogłoszeniowych należy się zwracać tylko
do Biura Ogłoszeń, zaś w sprawie prenumeraty
do Administracji.

Płaszcze damskie
w najmodniejszych fasonach i kolorach
w pierwszorzędnym wykonaniu, z kelnie-
rkami futrzanymi lub bez, w wielkim
wyborze poleca po cenach przystępnych
Tani Zakup — Feliks Komieczny
Poznań, Dąbrowskiego 46 — Tel. 34-61 i 39-16
wejście z Rynku Jeżyckiego p7133

OGŁOSZENIA DROBNE
Konto: Bank
Gosp. Spółd. m. 1
Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-19-tej
skiego 10 i piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5) —
w soboty od 8-17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspia-
ńskiego 10 i piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5) —
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Praczkę poszukuje prania. —
Oferty Głos Włp. nr 20685.
Ślusarskie prace przyjmie w
domu. — Easzkowe oferty Głos
Wielkopolski nr 20619.
Inżynier-mechanik, 12 lat prak-
tycznej obróbkowej i konstruk-
cyjnej, poszukuje odpowied-
niej posady. Oferty: PAR, Po-
znań, Ratajczaka 7, pod 9.361.
p7168

Nauka
Kursy pisania na maszynie
Słona metoda, wszystkim pal-
cami. — Piotr Pierzycki, Po-
znań, al. Marcinkowskiego 26,
telefon 23-62. Dla zamieszko-
wych kursy listowne. p6893

**Korespondencyjne Kursy Języ-
ków Obcych, Informacja: War-
szawa, Bracka 18—26. 9b-37**

**Fortepianowej gry początkują-
cym zaawansowanym ude-
lą pedagog. Ratajczaka 11 m. 44,
partier. 20464**

**Tańców nowoczesnych wyczu-
Adele Szczurkowska, Jan Szcze-
rba, al. Marcinkowskiego 2a.
20552**

Maturalne kursy eksternistów.
Magister Michał Archaniol, Łu-
kazewicza 2, m. 10. 20603

**Gry fortepianowej uczy Halina
Ponicka, Piekary 13b, m. 8.
c2940**

**Kto udzieli wyjaśnień z mate-
matyki z zakresu gimnazjum,
korespondencyjnie? Oferty Gł.
Wielkopolski nr 9a-92.**

Osobiste
OSTRZEGAM
przed kupnem pleca
do ogrzewania central-
nego, skradzionego w
nocy z 6 na 7 bm, z
rozbiórki Ratajczaka 12.
Ewentualne uisłowanie
sprzedaży przez spraw-
cę proszę zgłosić do
administracji Rataj-
czaka 14 m. 19a lub do
firmy W. Michalak,
Marsz. Focha 108 —
tel. 60-03. p7174

**Kujawianka, Szamarszewskiego
nr 12: śniadania, obiady, ko-
lacje. Codziennie od 18 kon-
cert. 9b-201**

**po generalnej renowacji oraz
rowym fachowym kierowni-
ctwem otwarto dnia 11 wrze-
śnia restaurację. Specjalność:
śniadania, obiady, kolacje. Lo-
kal czynny do 22. Poznań, Wa-
rzyńska 21. F1681**

Sprzedaje
Sklep cukierków, dobrze pro-
stujący, z powodu choroby,
tani sprzedam. W. Marciniak,
Daszyńskiego 71. k1490

**Willi komfortowa Puszczy-
kowskiej, mieszkanie wolne; kamie-
nica komfortowa 6 sklepów,
centrum, korzystnie sprzedam
Metelski, Marcina 13. p7139**

**Platforme ogumowane, 5 ton,
pierwszorzędny stan. Kosci-
ńskiego 20. k1480**

**Szafy, łóżka, oddzielne bufety
kuchenne oraz komplety po-
łączone Janiak-Balcerowski, Po-
znań 4 (przy pl. Bernardyń-
skim). p7118**

**Nagrody, fanty, na zabawy o-
grodowe poleca Marian Lesi-
ński, Żydowska 33. Wypożyczam
nakrycia stołowe. p7084**

**14 morgów pod parcelacją, sa-
downiczo, ogrodnictwo, Po-
znań-Winogrody, dobra komu-
nikacja — spiesznie sprzeda
Hliza, Stary Rynek 16/17.
p7104**

**Pianina markowe korzystnie
sprzedam, Kopernika 6 m. 12.
c2901**

**Meble różne, wielki wybór, ko-
rzystnie, Janiak, Poznań, Ry-
baki 6, w podwórzu. p6895**

**Srebrne wyroby, przedmioty
artystyczne, użytkowe, sprze-
dać, kupno, Komis „Jamus”,
Sieroca 5/6. p6991**

**Dom, domek, gospodarstwo ku-
pisz — sprzedasz za pośred-
nictwem, Otręba, Jarocin, Kiliń-
skiego 2. 9a-21**

**Pasy gumowane Balata poleca
po urzędowej cenie „Hatech”,
Św. Marcina 65. p6843**

**Nowo utworzona Wytwórnica
Konfekcji męskiej i damskiej,
Łódź, Piotrkowska 16 pl. „Wy-
goda”, poleca swoje wyroby
w najnowszych modelach, po
cenach konkurencyjnych.
9b-229**

**Materace dla dorosłych i dzie-
ci, ramy sprężynowe wszelkich
rozmiarów, cienniki i worki
w Wrsznie, Ratajczaka
7 i piętro, tel. 36-31 —
Skupuje wiosie. p5429**

**Kasy kelnerskie „National”,
składowe, elektryczne, ręczne,
maszyny do pisania, liczenia,
poczwierka, korzystnie poleca
Poznań Św. Marcina 32, tele-
fon 88-19, Centrala Maszyn
Biurowych, Cz. Filipiak, 9a-64, Orzeł, 20627**

DROGERIA — PERFUMERIA
„POLONIA”
przeniesiona z dniem 10 września br. do no-
wych lokali przy p7138
ul. Dąbrowskiego 2, tel. 43-29
o czym uroczajnie zawiadamia, prosząc o
dalsze poparcie
FR. ŁUKOWSKI **ANNA GRZECZOWIAK**
właśc. dzierżaw.

OGŁOSZENIA DROBNE
Konto: Bank
Gosp. Spółd. m. 1
Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-19-tej
skiego 10 i piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5) —
w soboty od 8-17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspia-
ńskiego 10 i piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5) —
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Płaszcz skórzany, brązowy, e-
legancki, maszyną do pisania,
biurowa, okazuje, Najewski,
Opalenicka 6. 20652

**Samochód D. K. W., po kapita-
lnym remoncie, okazuje
sprzedam. Bohusiak, Staro-
ka, Św. Antoniego 24. 9b-222**

**Blam na wysokiego, rumuń-
skie baranki strzyżone, adne.
Adres wskaże Czytelnik, Da-
szyńskiego 48. k1500**

**Łóżko duże z materacem, Plac
Kolegiacki 5, m. 5. k1498**

**KDF (Volkswagen) na chodzie,
taniec sprzedam. „Automecha-
nika”, Poznańska 64. p7162**

**Biuro dębowe, stół okrągły,
sprzedam. Libeita 3, m. 3a.
20658**

**Sportka koszykowa na sprze-
daż, Adres wskaże nr 2646:
Czytelnik, Armii Czerwonej 1.
c2941**

**Maszynę do pisania sprzedam,
Garbary 6, m. 11. c2939**

**Samochód Opel-Blitz, 1½ tony,
w pierwszorzędny stan.
Telefon 88-61. p7175**

**Parcele wypalona, śródmieście,
na każdy cel, sprzedaż właścici-
ela. Oferty: PAR, Ratajczaka
7, pod 9.369. p7172**

**Fortepian, Seiler ostatni model,
samochód DKW, po remon-
cie, stalowa karoseria, nowe
opony. Telefon 506-85, po go-
dzinie 18. c2948**

**Willi nowa, wolnym mieszka-
niem, ogrodem, tramwaju, do-
nek przy Poznaniu, wolnym
mieszkaniem, ogrodem 600 000,
Pijanowski, Półwiejska 26.
p7180**

**Wózek koszykowy, kółeczko,
Ślaska 8, m. 1, Sołtys, 20666**

Kupna
Konia na rzeź kupuje, Stani-
sław Gałkowski, Poznań Zam-
kowa 7 tel. 31-55. 9a-2

**Maszynę do szycia, gabinet-
owa, sprzedam. Grunwaldzka 17,
m. 5. 20672**

**Meble używane, sypialnie no-
woczesne, jadalnie, tapczany,
bufety, biblioteki, maszyną do
szycia dywan. Składnica, Fo-
cha 70. 20670**

**Wózek koszykowy, kółeczko,
Ślaska 8, m. 1, Sołtys, 20666**

**Sprzedam pianino 25 000, —
Szamarszewskiego 52, m. 5.
F1680**

**Pianina markowe okazujnie
sprzedam, kupnie, zamienia,
Skład Fortepianów, Rybaki 28.
p7187**

**Maszynę do szycia, gabinet-
owa, sprzedam. Grunwaldzka 17,
m. 5. 20672**

**Meble używane, sypialnie no-
woczesne, jadalnie, tapczany,
bufety, biblioteki, maszyną do
szycia dywan. Składnica, Fo-
cha 70. 20670**

**Wózek koszykowy, kółeczko,
Ślaska 8, m. 1, Sołtys, 20666**

Kupna
Konia na rzeź kupuje, Stani-
sław Gałkowski, Poznań Zam-
kowa 7 tel. 31-55. 9a-2

**Maszynę Sintera kupie, Oferty
Głos Wielkopolski nr 20593.**

SREBRO
złoto kupuje
Wytwórnica biżuterii
Stanisław HIRSCH —
Seweryna Mielżyńskiego
16 w podwórzu,
I piętro. p6994

**Węże pariane używane, ku-
puje stale „Hatech” Św. Mar-
cina 65. 9a-46**

**Willi do 3.000.000 kupie —
Gruszczyński, Wawrzyniaka 22,
tel. 13-26. 20365**

**Samochód ciężarowy na ropę,
w dobrym stanie, kupi Pow.
Zw. Gminnych Spółdzielni Sa-
mopomoc Chłopska w Ostró-
dzie. 9a-87**

PLASZCZE MĘSKIE Jesienne i zimowe **UBRANIA**
KURTKI — UBRANKA dla chłopców
SPODNIE — CZAPKI
T. KRUPSKI-Poznań
Stary Rynek 92 wejście z ul. Wronieckiej
Olbryzi wybór — Tel. 21-09 — Złote niskie ceny

SZTANDARY
Chorągwie — Paramenta kościelne
+6856 wykonuje fachowo reperuje
mistrz hatclarski
Tel. 98-72 **STEFAN JAKUBCZAK**
Poznań, Szwalcarska 19 (przy Rynku Wileckim)

2 pokoje kuchnia, pokój ku-
chnia, Zwrót remontu. Oho-
nicka 49, przy Cytadeli. 20612

**Bydgoszcz, pokój kuchnia, z
meblami, oddam. Adres wska-
że Głos Włp. nr 20626.**

**Pokój kuchnia, Zwrót remon-
tu. Adres wskaże Głos Włp.
Wielkopolski nr 20659.**

**Kupię domek z ogrodem Po-
znania do 650 tys. Oferty Głos
Wielkopolski nr 20621.**

**Parcele Poznań i przedmie-
ściach spiesznie kupi Lokata,
Mickiewicza, 18, m. 5. 20631**

**Rury gaz, 2 cale, ca 300 mb,
kupie, mogą być używane, bez
muf i gwintu. Radomski, Da-
browskiego 32, tel. 32-37. 20677**

**Parcele wypalona, śródmieście,
na każdy cel, sprzedaż właścici-
ela. Oferty: PAR, Ratajczaka
7, pod 9.369. p7172**

**Fortepian, Seiler ostatni model,
samochód DKW, po remon-
cie, stalowa karoseria, nowe
opony. Telefon 506-85, po go-
dzinie 18. c2948**

**Willi nowa, wolnym mieszka-
niem, ogrodem, tramwaju, do-
nek przy Poznaniu, wolnym
mieszkaniem, ogrodem 600 000,
Pijanowski, Półwiejska 26.
p7180**

**Wózek koszykowy, kółeczko,
Ślaska 8, m. 1, Sołtys, 20666**

Kupna
Konia na rzeź kupuje, Stani-
sław Gałkowski, Poznań Zam-
kowa 7 tel. 31-55. 9a-2

**Maszynę do szycia, gabinet-
owa, sprzedam. Grunwaldzka 17,
m. 5. 20672**

**Meble używane, sypialnie no-
woczesne, jadalnie, tapczany,
bufety, biblioteki, maszyną do
szycia dywan. Składnica, Fo-
cha 70. 20670**

**Wózek koszykowy, kółeczko,
Ślaska 8, m. 1, Sołtys, 20666**

**Sprzedam pianino 25 000, —
Szamarszewskiego 52, m. 5.
F1680**

**Pianina markowe okazujnie
sprzedam, kupnie, zamienia,
Skład Fortepianów, Rybaki 28.
p7187**

**Maszynę do szycia, gabinet-
owa, sprzedam. Grunwaldzka 17,
m. 5. 20672**

**Meble używane, sypialnie no-
woczesne, jadalnie, tapczany,
bufety, biblioteki, maszyną do
szycia dywan. Składnica, Fo-
cha 70. 20670**

**Wózek koszykowy, kółeczko,
Ślaska 8, m. 1, Sołtys, 20666**

Kupna
Konia na rzeź kupuje, Stani-
sław Gałkowski, Poznań Zam-
kowa 7 tel. 31-55. 9a-2

**Maszynę Sintera kupie, Oferty
Głos Wielkopolski nr 20593.**

SREBRO
złoto kupuje
Wytwórnica biżuterii
Stanisław HIRSCH —
Seweryna Mielżyńskiego
16 w podwórzu,
I piętro. p6994

**Węże pariane używane, ku-
puje stale „Hatech” Św. Mar-
cina 65. 9a-46**

**Willi do 3.000.000 kupie —
Gruszczyński, Wawrzyniaka 22,
tel. 13-26. 20365**

**Samochód ciężarowy na ropę,
w dobrym stanie, kupi Pow.
Zw. Gminnych Spółdzielni Sa-
mopomoc Chłopska w Ostró-
dzie. 9a-87**

SZUKA IOKAŁU
Matężniwo poszukuje pokoju
półnego. Oferty Głos Włp.
Wielkopolski nr 20591.

**Dwóch spokojnych, wypła-
calnych studentów poszukuje na-
tychmiast uemebowanego po-
koju z utrzymaniem lub bez.
Zgłoszenia: tel. 517-59, 20623**

**Dwóch studentów poszukuje
pokoju w kulturalnym domu.
Oferty Głos Włp. nr 20622.**

**Sytuowany poszukuje pokoju.
Oferty Głos Włp. nr 20634.**

**Pan starszy, dobrze sytuowany,
szuka pokoju. Oferty Głos
Wielkopolski nr 20650.**

**Młode małżeństwo poszukuje
pustego pokoju z używalnością
kuchni. Zgłoszenia: Wł. Waj-
da, Ratajczaka 14, m. 24. 20633**

**Pokój kuchnia, Garbary, za-
mienie na 2-pokojowe kuchnia,
przedmieście. Oferty Głos Włp.
Wielkopolski nr 20592.**

**Zamienie 2-mieszkanka na ce-
trum Słupcy na Poznań na 2
lub 1 pokój duży. Oferty Głos
Wielkopolski nr 20589.**

**Zamienie mieszkanie 2-3-po-
kójowe w Łodzi na Poznań.
Oferty składać sub „decyzja
5”: Łódź, Prasa, Piotrkow-
ska 55. 9b-230**

**Mieszkanie 4½ łazienka, Łeży-
ce, zamienie 2½ łazienka i
1 pokój. Adres wskaże Głos
Wielkopolski nr 20680.**

**Pokój kuchnia korytarz (Je-
życe), zamienie na 2 pokoje
kuchnia, dzielnia obojętna.
Zgłoszenia: Jackowskiego 17,
m. 13. 20637**

**Zamienie pokój śródmieście na
pokój lub 2 kuchnia. Adres
wskaże Głos Włp. Focha 16.
F1678**

**Zamienie mieszkanie 5 pokoi
z meblami i fortepianem w
Koszalinie na 3-pokojowe w
Gdańsku, Poznaniu, Jeleniej
Górze, Gorzowie. — Koszalin,
skrytka pocztowa nr 23. 9b-214**

Pieniądz
Kto pożyczycy, 30 000 do
50 000 zł. Oferty nr 2327: Czy-
telnik, Daszyńskiego 48. k1499

Wolne lokale
Suterennowe, willi ładne, ce-
tralne ogrzewanie. — Osiedle

Fabryka fabryk

Nie ma chyba zakątka w ZSRR, gdzie nie znalazłaby się maszyna z marką fabryczną Uralmasz, tj. Uralskich Zakładów Budowy Maszyn. Maszyny te można zobaczyć w setkach fabryk i zakładów przemysłowych, kopalń, szybów naftowych, czy elektrowni, zarówno w Azji Środkowej, jak i nad brzegiem Oceanu Spokojnego, na dalekiej północy, Kaukazie, Ukrainie, czy nad Wołgą. Nic też dziwnego, że Uralmasz nazwano „fabryką fabryk”.

Niedawno temu zakłady te obchodziły 15-lecie swego istnienia. Budowę ich rozpoczęto w 1928 roku, a zakończono w 1933 roku. Uralmasz powstał jako podstawa dla szybkiego rozwoju hutnictwa i innych gałęzi przemysłu radzieckiego.

W okresie przedwojennym Uralmasz wypuścił z górą 450 różnego rodzaju maszyn dla ciężkiego przemysłu ZSRR. Produkowano potężne maszyny dla pieców hutniczych i martenowskich, urządzeń walcowniczych, dźwigi, pogłębiarki itd. Żadna z tych maszyn nie była podobna do drugiej. Każda miała swoje indywidualne rozmiary, kształt i technologię. Każdą maszyną budowano oddzielnie.

Wojna postawiła przed zakładami inne zadania: konieczność masowej produkcji sprzętu wojennego. Trzeba było przebudować ustalony w ciągu lat system pracy.

Powojenny plan pięcioletni wysunął znowu inne zadanie — zakłady miały uzbroić w nowe maszyny najważniejsze gałęzi ciężkiego przemysłu radzieckiego, przy czym potrzeby gospodarki radzieckiej żądały, by maszyny te były nie tylko nowe, lecz zarazem najbardziej udoskonalone, by stanowiły ostatnie słowo techniki i przyczyniały się do postępu technicznego w tej dziedzinie, gdzie miały znaleźć zastosowanie.

Konstruktorzy Uralmaszu wykonali to zadanie. Setki wielkich agregatów wiertniczych, pracujących w różnych miejscach ZSRR — to produkcja zakładów.

Seryjnie wypuszczane potężne ekskavatory — to również dzieło Uralmaszu. Każdy z nich waży 165 ton i składa się z dużych, skomplikowanych części.

Metody seryjne to nowa organizacja procesu produkcji. Zasada jego stanowi zamknięty cykl produkcji. Każda część maszyny przechodzi przez wszystkie procesy obróbki na jednym miejscu, skąd kierowana jest do składania. Zwiększyło to wielokrotnie wydajność pracy.

Ostatnim osiągnięciem fabryki jest przygotowanie dla nowotagilowskich zakładów hutniczych agregatu produkującego szyny. Waży on ponad 15 tysięcy ton i składa się z wielu tysięcy części. Radzieccy inżynierowie wprowadzili w tym agregacie szereg innowacji, dzięki którym uzyskano zmechanizowanie i zautomatyzowanie szeregu procesów produkcji szyn, wymagających dotychczas dużego wysiłku fizycznego człowieka.

W ubiegłym roku Uralmasz przekroczył dwukrotnie, w bieżącym zaś roku niemal trzykrotnie produkcję z r. 1940.

Nowe elektrownie

W wielu wsiach Kazachstanu buduje się obecnie nowe elektrownie. Liczba ich sięga 200, do końca zaś roku zbudowanych będzie 400 wiejskich elektrowni. W wielu kolchozach Kazachstanu używa się już w bieżącym roku energii elektrycznej zarówno przy młóceniu, oczyszczaniu ziarna, jak i przy polewaniu pól, stryżeniu owiec itd.

Skok ze stratosfery

Radziecki podpułkownik Wasyl Romanuk ustanowił światowy rekord skoku ze spadochronem. W ciągu 21 minut przebył on 13 400 metrów, wykonując skok z samolotu, który się wznosił do stratosfery. Podpułkownik Romanuk ma za sobą 1600 skoków.

Maszyny do kopania buraków

W jednym z radzieckich zakładów budowy maszyn rolniczych wyprodukowano ostatnio nowe kombajny do wykopywania buraków. Maszyna ta została zaprojektowana przez radzieckich konstruktorów Pawłowa i Gerasimowa. Fabryka przesłała już na seryjną produkcję tych kombajnów. Każda taka maszyna zastępuje pracę 40 do 45 ludzi.



— Proszę pana był jeden pan i chciał z panem rozmawiać.
— Zostawił może jakąś kartkę.
— O tak, nawet dwie, jedną przypieplił na pianino a drugą na szafę.

Na srebrnym ekranie

Tajemnica nocy wigilijnej

Jesień co prawda na dworze, ale jeszcze ciepło. Ludziska pchają się na każdy seans, by zaraz po kronice i krótkometrażówce o muzeach (ziewaliśmy!) przenieść się w mroźny (do dzisiaj mi jeszcze zimno) i śnieżny dzień wigilijny w Alpach francuskich. Czyż nie można by tego filmu przeznaczyć na okres świąt Bożego Narodzenia? Osobiście wolabym jeszcze lato, prawdziwe lato — chociażby na ekranie.

„Tajemnica nocy wigilijnej” (według powieści Piotra Verri) trzyma widza w napięciu od początku do końca. Jest tu św. Mikołaj (Harry Baur), który upił się i zapomniał małego Krzysztofa przynieść podarunki. Chłopiec zmarł i się postanowił — umrzeć. Jest baron z ręką, trędowatą, piękna Katarzyna (gra rolę Marie Helene Daste), aptekarz, mer i chodzący jak widmo Michalina, szukająca nieżyjącego ulubionego kota, którego zwłoki ustawiła w szafie jako świętość. Lecz tej szafy nie otwiera, bo kto ją otworzy — umrze!

Trup na śniegu w ubranu św. Mikołaja, zniknięcie brzońców z kościoła i kolczyków barona, przeznaczonych dla Katarzyny i pytanie, kto był właściwie św. Mikołajem? — intrygują widza do samego końca.

A wreszcie po zaspach brodzi św. Mikołaj do chorego Krzyszcia, trzymając na regu olbrzymi podarunek. Staje w drzwiach. Krzyś oczom nie wierzy. Widzi upragniony globus. Na jego dziecięcej buzi ukazują się najpiękniejszy na świecie — uśmiech.

J. P.

Błękitny postrach

Kamienie szlachetne są piękne i drogie. Nieraz tak drogie, że kosztowały nie tylko miliony złotych, rubli, czy franków, ale i krew oraz wolność setek tysięcy ludzi.

I może dlatego właśnie tyle nieszczęść przylgnęło do tych malutkich, lśniących kamyczków, które niby przekleństwa szły za tymi, co je posiadali. Nieszczęście, wyolbrzymiane często przez ludzką fantazję. Znałe są jednak wypadki, które weszły do historii nie tylko sztuki jubilerskiej, ale i całych pokoleń, a nawet miast i państw. Wypadki dotychczas niewytłumaczalne i tak dziwne, że niektóre kamienie nazwano z czasem „ludożercami”.

Za największego „ludożercę” uważa się słynny „Błękitny diament”. Ukazał się on po raz pierwszy w wieku szesnastym. Nabył go za 4 miliony franków złotych doża wenecki Morosini. W dwa dni później w Wenecji wybuchła cholera. Morosini uciekł z kamieniem i żoną do Florencji, gdzie zmarł razem z żoną na cholere, która z Wenecji przeniosła się do Florencji. „Błękitny diament” przeszedł w ręce wojskowego namiestnika Florencji Marsila. Jeszcze tego samego dnia Marsilo zginął od sztyletu zazdrosnego rywala, który od roku ubiegał się o to stanowisko.

„Błękitny diament” przechodził z rąk do rąk, zmieniając właścicieli. Wszystkie zginęły tragicznie. Na początku dziewiętnastego wieku kamień stał się w drodze darowizny własnością klasztoru San Cosimo. Po tygodniu klasztor zginął w pożarze. Jeden z bractw skarba uratował co prawda część skarba, został jednak napadnięty przez bandytów i ograbiony. W ręce opryszków wpadł również „Błękitny diament”. Bandytów ograbili z kolei żołnierze francuscy, którzy podzieliли się łupem. Diament jednak ofiarowali generałowi Lassallowi. W pięć dni później Lassalle poległ w bitwie pod Lodi.

Nieszczęsny kamień zawędrował aż do Turcji. Nabył go jakiś sułtan i zginął tego samego dnia w rewolwie pałacowej. Po długiej wędrówce, pełnej płomieni i krwi, „Błękitny diament” dotarł do Marii Antoniny. W dwa miesiące później Maria Antonina skończyła na gilotynie. Również tragicznie umarła następna właścicielka „Błękitnego diamentu” księżniczka Lamballe. Gniebiony lud zmasakrował ją i nagą wyrzucił z okna pałacu na ulicę.

Teraz kamień przeszedł w ręce hiszpańskiego piosenkarza Jasé Ruiz y Mariat. Ale nie na długo, bo tylko cztery tygodnie, Ruiz y Mariat zginął bowiem w Katalonii z rąk bandytów. Opryszków zaareztowano i powieszono za wyjątkiem jednego, któremu udało się zbiec i zaokrętować się na statek, zdążający do Indii. Z nim popłynął „Błękitny diament”. W drodze wybuchł bunt części marynarzy, stłumiony jednak przez resztę załogi. Buntowników powieszono, wśród nich mordercę Hiszpana Ruiz y Mariat, który brał udział w spisku. Po zdjęciu ciała z

szubienicy kapitan statku zauważył na palcu powieszzonego pierścionek z wspinałym kamieniem. Był to „niebieski diament”. Kapitan przywłaszczył go sobie i zginął po wylądowaniu w tawernie portowej.

Dziwnym drogim pierścionkiem z „Błękitnym diamentem” dotarł do Amsterdamu, przechodząc na własność handlarza biżuterią. Następnego dnia po kupnie handlarz popełnił samobójstwo. Z kolei pierścionek odpływa do Ameryki. Jego nowy właściciel, jakiś milionier, został zabity w cyrku przez zawiadającą się trybunę.

Cztery dalsze życia ludzkie zgasił „Błękitny diament”, zanim w roku 1867 dotarł do księcia Kanitockiego. Rosyjski kręzus cieszył się jego widokiem tylko pięć dni. Wypożyczył go bowiem kochance, występującej w teatrze parwskim i zastrzelił ją, zdybawszy na zdradzie. Sam zginął po dwóch dniach od kuli polskich powstańców.

Od tego czasu „Błękitny diament” otrzymał nazwę „Błękitny postrach”. Grecki jubiler Montharides, który go kupił, pozbył się go natychmiast, sprzedając sułtanowi Abdul Hamidowi. W tydzień później Abdul Hamid musiał zrezygnować z tronu. Jego „najukochańszą” żonę Salome Zubaybę, której Abdul Hamid sprezentował ten pierścionek, zabili rewolucjoniści. Salome Zubayba zginęła w tym samym dniu, w którym grecki jubiler Montharides uległ razem z żoną i dziećmi śmiertelnemu wypadkowi w czasie przejażdżki powozem.

A „Błękitny postrach”? Jakiś Hiszpan kupił go w Konstantynopolu i chciał dalej odprzedać pewnemu maharadzy w Indiach. Zaokrętował się więc (było to w roku 1909), ale tuż przed Singapore statek został rozerwany przez eksplozję kotła i zatonał. Uratowano tylko dwadzieś osób. Hiszpana nie było wśród nich. Straszliwe dzieje „Błękitnego diamentu” zakończyły się więc na dnie oceanu, gdyby nurkowie nie przeszukiwali wraku i nie wykryli owego kamienia, sprzedanego potem panu Mc Leanowi, właścicielowi wydawnictwa „Washington Mail”. W dniu, w którym pan Lean pierwszy raz ukazała się światu z tym kamieniem na szyi, zginął w wypadku samochodowym jedyny syn Leanów. Leanowie pozbyli się więc siewcy nieszczęść natychmiast i sprzedali go panu de Hauteville w Paryżu. Pani de Hauteville zginęła w katastrofie kolejowej. Najstarszy syn Hautevillów otrucił się, najmłodszy stracił wzrok, a córka utonąła podczas wakacji szkolnych.

Działo się to w roku mniej więcej 1930. Od tego czasu „Błękitny postrach” zaginał bez śladu.

Może jakaś ręka rozbiliła go wręcz mieotkiem na proch, na co zasłużył już dawno.

K. Wiery

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIOŁ i Diament

Stara obraziła się na dobre.
— Taka głucha chyba nie jestem, żeby nie słyszeć, co pani mówi.

W pierwszej chwili pani Alicja chciała obstarować przy swoim, lecz spojrzawszy na Rozalię, rozmyśliła się.

— No więc dobrze, dobrze. Może rzeczywiście zapomniałam...
— Pewnie, że pani zapomniała.
— W każdym razie pieniądze są.

Otworzyła niemiecką, jak ją w nieprzyjaznych myślach nazywała, szafę i spomiedzy chłodnych, równo poukładanych prześcieradeł, wydobyla stary, jeszcze ojcowski portfel, w którym od lat zwykła była przechowywać pieniądze na bieżące wydatki. „Mój Boże, ileż on, biedaka, przeszedł!” — pomyślała ze wzruszeniem. Była to, poza fotografiami, jedyna pamiątka, jaka jej pozostała po rodzicach. Otworzyła portfel i w tym momencie zamarta. Był pusty.

Przez parę sekund stała bez ruchu, odrętwiała. Czula tylko, jak zimne krople potu występują jej na skroniach. Sprawdziła jeszcze raz we wszystkich przegródkach. Nic. „Tylko spokój, spokój...” — szepnęła sama do siebie. Poczęła przypominać sobie, jak wczoraj chowała otrzymane pieniądze i jak dzisiaj, idąc do miasta, wyjęła z ośmiu pięćsetek jedną na drobne sprawunki, pozostałe siedem z prowdotem chowając na miejscu. Nie, nie mogła się pomylić. Jednak dla pewności, drżącymi już rękoma przetrząsała poczęła prześcieradła, a gdy niczego wśród nich nie znalazła, zabrała się do przeszukiwania całej półki.

Tymczasem Rozalia, która nie mogła dostrzec, co robi Kossicka zastanęta drzwiami szafy, zniecierpliwiła się.

— Proszę pani, bo jeżeli mam iść zaraz... tylko patrzeć i będzie ciemno...

— Już, już Rozalio! — powiedziała zza drzwi nienaturalnie głośno. — Niech się Rozalia idzie ubierać.

— A pieniądze?
Pani Alicja ścisnęła dłońmi skronie.

— Czy pan Andrzej jest w domu?
— Ze co pan Andrzej?
— Czy jest w domu, pytam.
— A jest, owszem. Wrócił niedawno. Panowie jacyś do niego przyszli.

Pani Alicja zawałała się.

— A pan Alek?

— Alek? A bo on jest kiedy w domu? Poeciak, zaraz jak pani wyszła.

Przez chwilę panowała cisza.

— Więc co mam robić? — odezwała się Rozalia. — Bo już sama w końcu nie wiem...

— Powiedziałam przecież, niech się Rozalia ubiera. Zaraz przyniosę pieniądze.
Gdy tamta wreszcie wyszła, pani Alicja zamknęła szafę. Ale ledwie od niej odeszła, natychmiast zawróciła i, z powrotem drzwi otworzywszy, raz jeszcze przekładała poczęła prześcieradła. Daremnie. Więc znowu szafę zamknęła. W jej dużym lustrze, nie dalej niż na wyciągnięcie ramienia zobaczyła naraz swoją pobladłą, postarzałą twarz i przez moment sama się przeraziła cierpienia, które ujrzała w swoich pociemnionych oczach. Machinalnie podniosła rękę i poczęła poprawiać włosy. W całym domu panowała taka cisza, jakby nie było w nim nikogo. Z przyległego pokoju, który miał teraz służyć Antoniemu za gabinet, nie dobiegał żaden odgłos. Na dworze w ogrodzie, wesoło świątowały ptaki.

Odwrociła się od lustra i już chciała wyjść, gdy wzrok jej padł na stojącą przy tapczanie fotografię Alka. Było to bardzo dawne zdjęcie, z owych odległych czasów, kiedy mały miał trzy lata. Siedział na tym zdjęciu na kamiennych, słoncem oświetlonych schodkach w letniej koszulce i króciutkich spodenkach, prawą rączką obejmując zgiętą po dziecinemu w kolanie nogę. Był wtedy uroczy dzieckiem o jasnym, kędzierzawych włosach i okrągłej buzi niewinnego aniołka. Przypomniało się jej nagle, że tego samego lata, kiedy robiła to zdjęcie, w związku z wypadnięciem z gniazda dwóch małych bocianiątek Alek przeżył pierwszy swój wielki dramat. Przez wiele godzin nie mogła uspokoić jego szlochu, w nocy zrywał się z wielkim krzykiem i przez sen żałośnie poplukiwał, a potem jeszcze długo, długo, zimą jeszcze wracał niejednokrotnie w rozmowach do biednych, jak mówi „boniaciutek”. Tyle lat od tamtych czasów minęło, a przecież ledwie zacisnęła powieki, aby powstrzymać napływające jej do oczu piękne łzy, poczuła przez moment

w swoich pustych ramionach ciepło dziecięcego ciątka i ten sam dreszcz wzruszenia, miłości i bezradnego smutku, jaki przenikał ją był wówczas poprzez rozdzierający szloch.

Opanowała się i szybko wyszła z pokoju. Już na schodach dobiegły ją dochodzące z pokoju Andrzeja głosy. Zawahała się. Lecz tylko przez moment. Ledwie bowiem pomyślała, że Rozalia może się dowiedzieć o zniknięciu pieniędzy, natychmiast przełamała w sobie odruch oporu.

Jedyny nadający się do mieszkania pokój na górze zajmował Alek, dzieląc go teraz z Andrzejem, gdy ten w marcu powrócił był z leśnej partyzantki. Kilka młodych, męskich głosów prowadziło głośno, trochę kłótnie przypominającą rozmowę.

— Maciek zaczął pierwszy. To przez ciebie, idioto!

— Sam jesteś idiota!

— Te, te, uważaj...

— O, rany boskie, czego wy ode mnie chcecie, do cholery? Skąd ja mogłem wiedzieć? Godzina się zgadzała, wóz taki sam...

Gwar podnieconych głosów zagłuszył mówiącego. Wtem odezwał się nowy głos.

— Spokojnie, chłopcy! Po pierwsze, trochę ciszej. Nie jesteśmy w lesie...

Teraz się dopiero zorientowała, że to głos syna. Mówił dalej, już w zupełnej ciszy:

— „...po drugie, nikt z was nie jest winien osobno. Jesteśmy wszyscy winni, ponieważ byliśmy razem i razem spartaczyliśmy całą robotę...”

Gdy pani Alicja zapukała, w pokoju zaległa cisza. Po chwili dobiegł ją swobodny, z akcentem na ostatniej sylabie, głos Andrzeja.

— Proszę!

Wolała jednak nie wchodzić do środka. Już chciała na syna, zawołać, gdy drzwi się otworzyły i stanął w nich Andrzej, jak zawsze w swoich długich butach, bez marynarki, w rozpiętej na piersiach koszuli z krótkimi rękawami. Był wysoki, jasnowłosy, z mocnej budowy podobny do ojca. Wewnątrz pokoju szaro było od dymu papierosów.

— Ach, to mama! — zdziwił się lekko i wyszedł poza próg. — Mam paru kolegów u siebie...

— Wiem, wiem — przerwała mu pośpiesznie. — Nie będę ci przeszkadzać, kilka tylko słów... Ale zamknij drzwi, dobrze?

Usłuchał.

— Cóż się stało?

— Mam prośbę do ciebie — zaczęła nieśmiało. — Muszę kupić trochę wełny, wiesz, do mego warsztatu...

(Ciąg dalszy nastąpi)

NOWINY Sportowe

ŚLĄSK — POZNAŃ

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 11,30 na boisku Warty, odbędzie się ciekawe zawody piłkarskie o puchar im. Józefa Kałuży, pomiędzy reprezentacjami Śląska i Poznania. Będą one 13 w ogóle spotkaniem tych drużyn w historii polskiego piłkarstwa, przy czym pierwsze, które rozegrano 26 lat temu, również w Poznaniu (3. 9. 1922 r. — 0:1), było zarazem debiutem reprezentacji naszego okręgu. Bilans dotychczasowych meczów jest dla nas wybitnie niekorzystny. Podobnie przedstawia się nasz udział w dotychczasowych trzech grach o puchar Kałuży, w których nie zdobyliśmy żadnego punktu przy stos. bram 4:12.

W obecnych 2 rozgrywkach pucharu, sytuacja Poznania jest jednak znacznie lepsza, niż w pierwszych i gdyby nie odebrane przy „zielonym stole” punkty za zwycięski mecz z Warszawą (3:1), znajdowalibyśmy się na czele tabeli obok Krakowa. Mimo tego — teoretycznie biorąc — jedenastka Poznania ma

szanse na zdobycie pucharu; mają ją również Kraków i Śląsk.

W tej chwili stan tabelki pucharu przedstawia się następująco: 1) Kraków — 7 gier, 8 p.; 2) Warszawa — 7 gier, 7 p.; 3) Poznań — 6 gier, 6 p.; 4) Śląsk — 5 gier, 5 p.; 5) Łódź — 5 gier, 4 p. (Mos.)

Stan rozgrywek kl. A POZPN

GRUPA I

	gier	pkt.	st.	br
1. Polonia Leszno	4	8	16:7	
2. Admira	4	5	13:9	
3. ZKK Rawicz	3	4	9:3	
4. Polonia Chodź.	3	3	8:7	
5. Polonia Pozn.	3	3	5:5	
6. Dąb	3	2	3:7	
7. ZKK Gorzów	4	2	6:9	
8. Warta Ib	2	2	4:8	
9. Zjedn. Pozn.	4	1	5:13	
10. Energetyka	0	0		

GRUPA II

1. Luboński KS	4	6	8:3
2. TUR Kalisz	4	6	12:8
3. Kania Gostyń	3	5	7:3
4. Polonia Jarocin	4	5	8:9
5. San	4	4	9:4
6. HCP	4	3	2:4
7. Zjedn. Kępno	4	3	3:5
8. Prosta Kalisz	4	3	5:8
9. Samotulski KS	2	1	1:2
10. ZKK Ib Pozn.	3	0	4:12

Zjednoczeni (Kępno) — HCP 1:0

Spotkanie rozegrane w Kępnie przyniosło po ambitnej grze odmłodzonej drużyny poznańskiej nieznaczne zwycięstwo gospodarzom. (M)